

Narada przewodniczących prez. wojewódzkich rad narodowych nad projektem planu 5-letniego

WARSZAWA. W dniu 18 bm. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się narada przewodniczących prezydium wojewódzkich rad narodowych. Tematem narady były projekty planu 5-letniego dla poszczególnych województw.

W naradzie udział wzięli: pierszy zastępca prezesa Rady Ministrów Z. Nowak, sekretarz KC PZPR E. Gierek, wicepremierzy: S. Jędrzychowski i T. Gede, wicemarszałek Sejmu J. Ozga-Michalski, członkowie Rady Państwa: H. Chelchowski i A. Juszkiewicz, kierownicy zainteresowanych resortów oraz przewodniczący komisji sejmowych.

Wicepremier Jędrzychowski omówił projekty planu 5-letniego dla poszczególnych województw i miast wydzielonych. Zapoznał on zebranych z projektem lokalizacji nowych obiektów przemysłowych przewidzianych do budowy w okresie 5-letki, jak również omówił inwestycje komunalne, sprawy budownictwa mieszkaniowego oraz nowych urządzeń socjalnych i kulturalnych.

W czasie dyskusji przedstawiciele poszczególnych województw zgłaszali propozycje zmian i korekt do przedsta-

wionych im projektów planów dotyczących ich terenu. Celem narady było ujawnienie rezerw umożliwiających wygospodarowanie sum i środków materialowych potrzebnych dla zapewnienia przewidywanego wzrostu stopnia życiowej w okresie 5-letki.

Dyrektor generalny UNESCO opuścił Polskę

WARSZAWA. 18 bm. dyrektor generalny UNESCO dr Luther H. Evans opuścił Polskę, udając się do Pragi.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Środa, 19 września 1956 roku Nr 224 (1236)

Wyd. A
Cena 20 gr
Nakład 37003

W salach Pałacu Kultury i Nauki

Największa wystawa książki francuskiej zorganizowana za granicą



W ramach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została wystawa książki francuskiej obejmująca 4 tys. pozycji, wydanych przez 120 wydawców. Jest to największa wystawa książki francuskiej zorganizowana za granicą. (CAF, fot. Dąbrowiecki)

Nowe kopalnie rud żelaza



W nowym zagłębiu rud żelaza w rejonie Łęczycy rozpoczęto gólenie szybów w kopalni Łęczycy III i Łęczycy IV. Nowobudowane kopalnie rozpoczną wydobywanie w bieżącej 5-letce. Na zdjęciu: fragment budowy kopalni Łęczycy IV. (CAF, fot. Mottl)

Oświadczenie rządu PRL

Rząd Egiptu

przeprowadzając nacjonalizację Kanału Sueskiego realizował swe suwerenne prawo

WARSZAWA. Polska Agencja Prasowa została upoważniona do ogłoszenia następującego oświadczenia rządu PRL z dnia 19 września 1956 r.:

Polska Rzeczpospolita Ludowa, jako państwo bezpośrednio zainteresowane w swobodzie żeglugi na Kanale Sueskim, z zaniepokojeniem obserwuje sytuację wywołaną w wyniku koncentracji sił wojskowych brytyjskich i francuskich w tym rejonie oraz posunięciem politycznym, jak rozpoczęciem się w dniu dzisiejszym konferencja w Londynie.

Już w swym oświadczeniu z dnia 11 sierpnia br. rząd PRL zajął stanowisko, iż rząd Republiki Egiptu, przeprowadzając nacjonalizację Kanału Sueskiego, realizował swe suwerenne prawo. Mimo jednak, iż prawo to nie może być kwestionowane, rządy niektórych państw dążą do przywrócenia swej dominacji nad obszarem Kanału Sueskiego. Rządy te, utrzymując formalnie, iż problem Kanału Sueskiego powinien być uregulowany drogą pokojową, jednocześnie grożą użyciem siły i zastosowaniem innych środków niedopuszczalnego nacisku wobec Egiptu.

Rząd PRL uważa, iż tego rodzaju polityka, sprzeczna z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, przyczynia się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej i stanowi groźbę dla pokoju. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że dotychczasowy rozwój sprawy Suez budzi niepokój opinii publicznej całego świata.

Wierny swym zasadom polityki rozstrzygania spornych problemów na drodze negocjacji, rząd PRL stoi niezmiennie na stanowisku, iż drogą negocjacji winien być

również rozstrzygnięty problem Kanału Sueskiego, o czymś się z uwagą interesów narodowych Egiptu, jak i interesów wszystkich użytkowników kanału. Dotychczasowe propozycje Egiptu odpowiadają tym potrzebom. W szczególności zaś — jak to już rząd PRL stwierdził w swej odpowiedzi

Ciepły dąbny na str. 5

Przodujący ludzie Ziemi Koszalińskiej



Józef Muszyński — ślusarz Ślupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych. W dziale montażu bron talerzowych pracuje już 7 lat. Jest przodownikiem pracy i odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi. Wysoko przekracza ustalone normy, dzięki czemu przeciętnie zarabia około 1 600 zł miesięcznie. Na zdjęciu: Muszyński przy przykręcaniu sekcji. Foto: ORŁOWSKI

Kurs dla wykładowców szkolenia partyjnego

W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie w Województwie Odrodzenia Szkolenia Partyjnego w Mielnie 3-tygodniowego kursu dla wykładowców szkolenia partyjnego.

Udział w kursie bierze ponad 50 wykładowców, którzy prowadzić będą kursy szkolenia partyjnego z zakresu bieżącej polityki.

Główna tematyka kursu to zapoznanie się z bieżącą polityką partii i rządu w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR. Oprócz tego omawiane będą także aktualne zagadnienia z ekonomiki i polityki państw kapitalistycznych.

Kurs w Mielnie, to poważna pomoc teoretyczna i metodyczna wykładowcom w ich pracy w nowym roku szkoleniowym

Ze wsi naszego województwa

Zaczęły się już wykopki

W ZESPOLE PGR Cieszyńsko (pow. Drawsko) 10 bm. rozpoczęto wykopki ziemniaków. W niektórych gospodarstwach jak Cieszyńsko — pisze nasz czytelnik C. Bartoszek — wykopano już ziemniaki z ponad 2 ha. Część ziemniaków przetwarzana będzie w płatkarni na karmę dla świń.

We wszystkich gospodarstwach zespołu — pisze czytelnik — zakończono prace żniwne oraz kończy się orki siewne.

RZS-y Zeleźnica i Paruska

W POWIECIE złotowskim od paru dni sjeja zboża ozime. W Zeleźnicy — pisze Szczepan Paw — zasiano 10 ha żytem, w Parusce 6 ha. Spółdzielcy z Zeleźnicy zbierają również kukurydze, której dotychczas zakiszone ponad 500 q. Jak się przewiduje, cała zespołowa plantacja da około 1 800 kwintali kiszonki.

Przodująca spółdzielnia

W POWIECIE człuchowskim w pracach polowych przoduje RZS Dębica. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych spółdzielcy w całości zakończyli tu prace żniwne, wykonując ponadto orki przedświeczne na ponad 150 hektarach. RZS przoduje również w obowiązkowych dostawach. Z Dębicy bowiem odwieziono już na punkty skupu 36 ton zboża.

12 bm. spółdzielcy jako pierwsi w powiecie rozpoczęli siewy żyta. Przodującą spółdzielnię życzyliśmy wysokich plonów.

Ciepły dąbny na str. 5

ZOSTAŁI ONI

Plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

WARSZAWA. 18 bm. rozpoczęło się w Warszawie posiedzenie rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W obradach uczestniczyli ponad 100 dziennikarzy zarówno z prasy centralnej jak i terenowej.

Rozmowy trzask ministrów spraw zagranicznych w Londynie

LONDYN. We wtorek po południu ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji odbyli rozmowy, podczas których rozpatrzyli różne możliwości jakie mogą wyłonić się na konferencji 18 „użytkowników Kanału Sueskiego” rozpoczynającej się w śróde w Lancaster House. Uczestnicy rozmów zachowują dotychczas całkowite milczenie. Koła dziennikarskie przypuszczają, że starali się oni opracować jakie propozycje, które mogłyby uzyskać aprobatę wszystkich państw reprezentowanych na zbierającej się w śróde konferencji. Nie jest to łatwe zadanie wobec znaczących różnic zdań, jakie zarysowały się już przed konferencją.

Dostawy obuwia i galanterii skórzanej z zagranicy

ŁÓDŹ. Do końca br. nadejdą do kraju znaczne ilości zagranicznego obuwia i galanterii. Z Czechostowacji otrzymamy 200 tysięcy par butów damskich i dziecięcych. Będą to pantofle sportowe oraz czarne zamknięte botki futrzane na krepie. Z Jugosławii nadejdzie obuwie jesienno-zimowe damskie i męskie, a z Węgier obuwie dziecięce. Przypuszczalnie jeszcze w tym miesiącu znajdzie się w kraju druga partia damskich pantofli z plastiku, sprowadzonych z NRD.

W dostawach obuwia, głównie dziecięcego i damskiego, z Francji i Belgii znajdują się wykwintne pantofle wieczorowe na wysokim obcasie. Z innych atrakcyjnych artykułów na sezon zimowy mamy otrzymać z Jugosławii 2,5 tys. męskich płaszczy skórzanych oraz 5 tys. płaszczy futrzanych. Z NRD nadejdą dalsze dostawy walizek, torbek i torebek z plastiku, imitującego zamsz. Innego rodzaju torby damskie otrzymamy z Węgier.

W woj. koszalińskim tworzą się powiatowe związki spółdzielni produkcyjnych

Na terenie woj. koszalińskiego jako pierwsi powołali do życia powiatowy związek spółdzielni produkcyjnych powiatu waleckiego. Opracowali oni i zatwierdzili statut związku oraz wybrali prezydium związku, które rozpoczęło pracę od 1 września.

W ślad spółdzielców waleckich podążają spółdzielcy z powiatów złotowskiego, człuchowskiego, ślupskiego, świnińskiego i kotobrzeskiego. W powiatach tych spółdzielcy powołali ostatnio komitety organizacyjne powiatowych związków spółdzielni produkcyjnych. Komitety organizacyjne, składające się z przodujących spółdzielców powiatu, opracowują projekty statutów związków, które przedłożone będą do zatwierdzenia powiatowym zjazdem spółdzielni produkcyjnych.

Dziś

- Str. 2 — Fragmenty przemówienia A. I. Mikołajana na VIII Zjeździe KP Chłn.
- Str. 2 i 3 — Pod adnauerowskim znakiem swastyki — H. Banasiak.
- Str. 4 — Trudne dni Dobieszawia — C. Zurawik.

Władze NRF kontynuują nieprzyjazną wobec Polski akcję

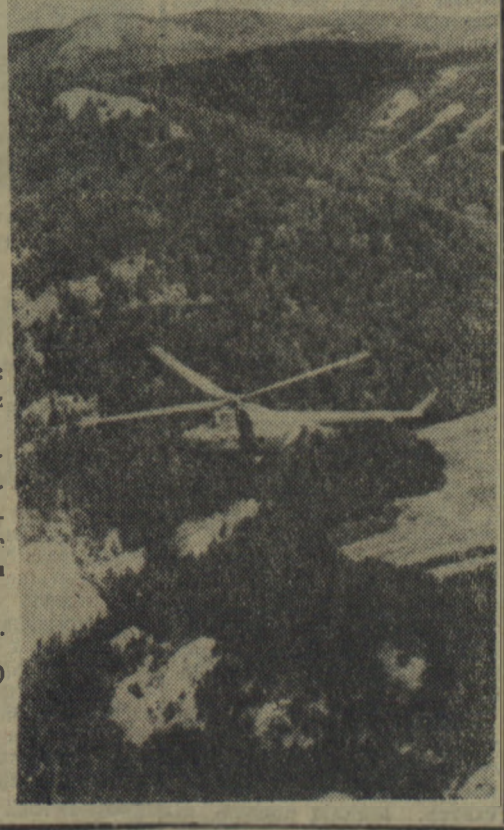
WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, władze NRF w dalszym ciągu kontynuują nieprzyjazną wobec Polski akcję, zezwalając na start balonów z ulotkami z miejscowości położonych w NRF. W ostatnich dniach wzrosła się znów akcja wypuszczania balonów do obszaru powietrznego Polski. Znaczne ilości balonów, lecące na wysokości 1500 do 4000 m, ukazywały się w rejonie Świeżki, nad Giubohozami, Gliwicami, Stalinoogrodem, Szczecinem, Radomiem, Łowiczem, Sochaczewem itd.

Balony te stanowią znaczne niebezpieczeństwo dla żeglugi powietrznej, o czym świadczy chociażby fakt katastrofy samolotu wojskowego, który przytacza oświadczenie rządowe z dnia 5 września br.



Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Na zdjęciu: helikopter w przeciwpożarowej ochronie lasów w Kraju Krasnojarskim w czasie kolejnego lotu obserwacyjnego nad lasem.



(Fot. CAF)

Wspólność naszych celów wymaga, by partie komunistyczne i robotnicze zacieśniały między sobą więź i rozszerzały wymianę doświadczeń

NA VIII ZJEZDZIE KOMUNISTYCZNEJ PARTII CHIN PRZEMÓWIENIE WYGŁOSIŁ PRZEWODNICZĄCY DELEGACJI KPZR TOW. A. I. MIKOJAN, KTÓRE PODAJEMY W SKRÓCIE.

Klasa robotnicza, cały naród radziecki gorąco gratuluje bohaterkiej klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu Chin odniesionych zwycięstw i życzą im nowych wielkich sukcesów w pracy nad socjalistyczną industrializacją kraju.

Konsekwentnie wcielając w życie naukę marksizmu-leninizmu Komunistyczna Partia Chin, jej Komitet Centralny, wybitny teoretyk marksizmu-leninizmu, tow. Mao Tse-tung wnieśli wielki wkład do rozwoju teorii marksistów-sko-leninowskiej. Marksizm-leninizm, który zdobył w Chinach trwałe pozycje, i tu stał się potężną, niepokonaną siłą, zaskarbiającą sobie serca milionów ludzi pracy. W ten sposób samo życie ostatecznie rozwiało i obaliło insynuację wrogów naszej sprawy, oportunistów, którzy twierdzili, że marksizm-leninizm nadaje się rzekomo tylko dla Rosji, a nie nadaje się dla innych krajów, bądź też nadaje się dla Europy, a nie nadaje się dla Azji.

Siła teorii naukowego socjalizmu tkwi właśnie w tym, że każda partia marksistowsko-leninowska — w krajach wielkich i małych — pracuje nad jej rozwojem, powinna w miarę swych sił i możliwości wnieść swój wkład do tej teorii zarówno na podstawie własnego doświadczenia, jak i doświadczenia międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego uważa za swój bezwzględny obowiązek nie tylko dzielić się swym własnym doświadczeniem, lecz również czerpać wszystko co wartościowe z doświadczeń bratnich partii.

Wspólność naszych celów wymaga, aby partie komunistyczne i robotnicze uczyły się nawzajem od siebie, zacieśniały między sobą więź i rozszerzały wymianę doświadczeń.

Chińscy towarzysze-komuniści wychodząc z zasadniczych założeń teorii marksistowsko-leninowskiej, w sposób twórczy stosują tę teorię w konkretnych warunkach Chin, umiemy znaleźć swoiste, najbardziej odpowiadające rzeczywistości chińskiej, nowe formy i metody budowy socjalizmu, m. in. również takie, które, aczkolwiek nie były jeszcze wypróbowane w in. krajach, przyniosły jednak na gruncie chińskim bogate owoce.

DRODZY PRZYJACIELE I BRACIA!

Wszyscy teraz widzą, jak wielką sprawą jest braterska przyjaźń wolnych narodów Związku Radzieckiego, Chin Ludowych i wszystkich krajów socjalistycznych.

TOWARZYSZE!

Zyjemy w nowej epoce historycznej, której główną cechą charakterystyczną jest istnienie potężnego światowego systemu socjalizmu. Coraz większego znaczenia nabiera również jeszcze jedno nowe i niezwykle doniosłe zjawisko w życiu społecznym całego świata.

Wschód — kolebka kultury ludzkiej, obszar zamieszkały przez przeszło połowę ludzkości — przeżywa obecnie przełomowy okres swych dziejów. W ciągu ostatniego dziesięciolecia półtora milarda ludzi w krajach Wschodu zrzućło haniebne jarzmo kolonializmu. Nie ulega wątpliwości, że narody cierpiące jeszcze pod jarzmem kolonializmu zrzucają je w niedalekiej przyszłości.

Państwa Azji i Afryki, które zdobyły niezawisłość, wyzwały się spod panowania wielkich państw kapitalistycznych, szukają nowych, samodzielnych dróg odpowiadających specyfice ich rozwoju historycznego i narodowego.

Należy przypuszczać, że kraje te nie muszą też powtarzać całej, pełnej udręki drogi kapitalizmu, by dojść do socjalizmu.

Wielki Lenin dał nam podstawę podstaw stosunków międzynarodowych — politykę pokojowego współistnienia. Narody świata wysoko oceniły wysiłki Chin, jak również Indii, Indonezji, które wysunęły słynne „pięć zasad” zapewniających pokojowe współistnienie wszystkich krajów i narodów, i te „pięć zasad” coraz szerzej się stosuje w praktyce życia międzynarodowego.

TOWARZYSZE!

Obok innych ważnych zagadnień teorii i praktyki marksizmu-leninizmu, o których dobrze wiadomo waszej partii, XX Zjazd KPZR poświęcił wiele uwagi zagadnieniom dotyczącym współczesnego międzynarodowego ruchu komunistycznego i ruchu robotniczego jako całości. Wnioski XX Zjazdu w tych sprawach odbyły się szerokim dodatnim echem nie tylko w waszej partii, nie tylko w wszystkich bratnich partiach komunistycznych i robotniczych, ale także wśród szerokiego mas ludu pracującego i postępowych kół społeczeństwa wszystkich krajów.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, przez wyjęcie kult jednostki, uwolniła się od jego ujemnych następstw i dzięki temu jeszcze bardziej się zespoliła i umocniła. Jednym z

ważnych wyników było ożywienie w naszej partii pracy teoretycznej, hamowanej przez kult jednostki.

Ale krytyka kultu jednostki miała znaczenie nie tylko dla naszej partii. Wszystkie partie komunistyczne i robotnicze są zgodne w potępieniu kultu jednostki, zgodnie uważają za obowiązujące leninowskie zasady kolegiałnego kierownictwa i leninowskie normy życia partyjne. Jeśli w toku dyskusji nad tymi zagadnieniami w poszczególnych partiach można było zaobserwować pewne odcienie różny stopień potępienia kultu osoby Stalina, pewne różnice w ocenie szczegółów, to o wiele większe znaczenie ma całkowita jedność w pryncyplnym podejściu do zagadnienia, co jeszcze bardziej zbliża do siebie wszystkie partie komunistyczne i umacnia ich przyjaźń.

Cieszy nas zwłaszcza fakt, że posunięcia KC KPZR spotkały się z całkowitym zrozumieniem i poparciem wielkiej Chińskiej Partii Komunistycznej. Tych, którzy krzyżeli „o zamie szaniu” w szeregach partii komunistycznych, spotkało jeszcze jedno rozczarowanie. Nigdy i nikomu nie uda się zachwiać jednością i wartością, bliskości ideologicznej i proletariackiej solidarności komunistów!

Poświećmy wszystkie nasze siły, całą naszą energię, by przyjaźń ta i współpraca umacniały się z roku na rok, przyczyniając się tym samym do dalszego utrwalenia pokoju i zapewnienia postępu narodów i świetlanej przyszłości całej ludzkości!

Następnie A. Mikojan odczytał tekst pisma powitalnego KC KPZR. Zebrani przyjęli je długotrwale, hucznie oklaskami. Na sali rozległa się potężna owacja na cześć braterskiej przyjaźni narodów radzieckiego i chińskiego.

Z wtorkowego posiedzenia VIII Zjazdu Komunistycznej Partii Chin

PEKIN. Na posiedzeniu wtorkowym, które trwało od godziny 14 do 19 czasu miejscowego, VIII Zjazd Komunistycznej Partii Chin kontynuował dyskusję nad referatami Liu Szao-tsi, Teng Siao-pinga i Czou En-laja. Wzięło w niej udział 5 delegatów, a wśród nich członek Biura Politycznego KC KPCh, marszałek Peng Teh-huaj i członek KC KPCh Po I-po.

Na tym samym posiedzeniu przemówienia powitalne wygłosił przewodniczący delegacji: Francuskiej Partii Komunistycznej — J. Duclos, Włoskiej Partii Komunistycznej — M. Scoccimarro, Komunistycznej Partii Czechosłowacji — V. Kopecny, Albańskiej Partii Pracy — E. Hodža, Mongolskiej Partii Ludowo-rewolucyjnej — D. Demba, Bułgarskiej Partii Komunistycznej — A. Jugow, i Węgierskiej Partii Pracujących — J. Kadar.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj po południu.

Ze świata

• NOWY JORK

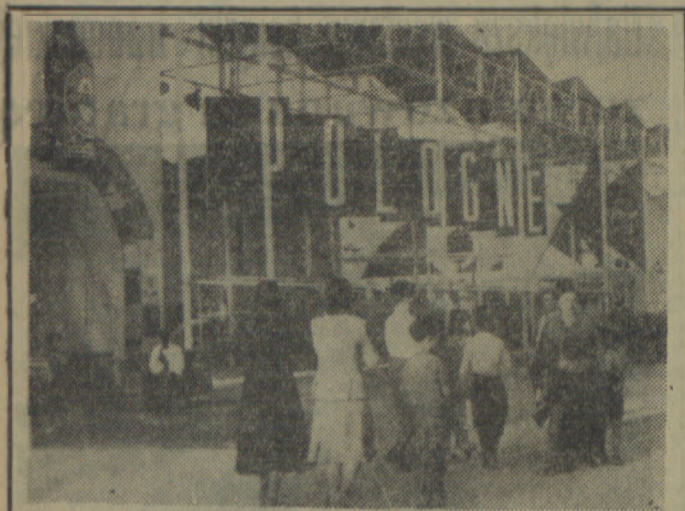
12-letnia babcia, która uzbrojona w strzelbę zajęła pozycję na barykadzie z drzewa powalonego w poprzek szosy z Blackstone, zgodziła się opuścić stanowisko i udać się do sądu.

Owa pani Zarliczky z pomocą 16 swoich dzieci i wnuków postanowiła zabarykadować szosę i nie przepuszczać nikogo, dopóki władze stanu Massachusetts nie zapłacią jej odszkodowania za teren, które zajęły pod szosą przebiegająca przez jej farmę.

• NOWY JORK

Długie pocałunki są znacznie niebezpieczniejsze niż krótkie — oświadczył dr Bryan w „Batimore City College”. Poza tym dr Bryan twierdzi, że pocałunki suchymi wargami są mniej groźne niż wargami wilgotnymi. Do tych i wielu innych prawd doszedł dr Bryan na przeprowadzonym szerszym obserwacji i badań w dziedzinie higieny i bakterjologii pocałunków.

C-7-4534. Nr zam. 224.



Rok bieżący jest rokiem bogatych plonów handlowych na rynkach światowych wszystkich krajów. Targi w Lipsku, Płowdiewie, Sztokholmie i Damaszku przyniosły Polsce poważne rozszerzenie wymiany handlowej.

Damaszek stolica Syrii jedno z najstarszych miast świata już w starożytności znane było jako centrum handlowe.

Światowa statystyka spożycia napojów alkoholowych

GENEWA. Szwajcarski doktor Schaffner, sekretarz Federacji Stowarzyszeń Błękitnego Krzyża, która ma za zadanie walkę z alkoholizmem, oświadczył na 25 Międzynarodowym Kongresie Przeciwalcoholowym, że w ostatnich latach znacznie wzrosło spożycie alkoholu na świecie, co odbija się ujemnie na gospodarce wielu państw.

Schaffner podał do wiadomości, że konsumpcja piwa na świecie wzrosła z 8,4 l na jedną osobę w r. 1929 do 12,9 l w r. 1953. W USA w analogicznym okresie spożycie piwa wzrosło z 7,5 do 42 litrów.

Spożycie wódki w USA w okresie lat 1949-55 wzrosło 15-krotnie. We Francji liczba osób, które pędzą „blimber”, wzrosła z 90 tys. w r. 1869 do 3 mln obecnie. W Niemczech zach. w r. 1953 wypito 17 mln butelek win wysokoprocentowych.

Znaczący wzrost spożycia alkoholu pochłania spore sumy pieniężne z budżetów państwowych i domowych.

18 państw rozpoczyna dziś w Londynie separatystyczne obrady nad powołaniem »Stowarzyszenia Użytkowników Kanalu Sueskiego«

23 państwa popierają propozycje egipskie w sprawie modernizacji układu z 1888 roku.

LONDYN. Dziś rozpoczynają się obrady drugiej konferencji londyńskiej zwołanej przez trzy mocarstwa zachodnie. Celem konferencji jest powołanie proponowanego przez Dullesa „Stowarzyszenia Użytkowników Kanalu Sueskiego”.

W przededniu konferencji przybyli do Londynu prawie wszyscy delegaci reprezentujący 18 zaproszonych państw. Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem ożywionej działalności dyplomatycznej.

Dulles i Pineau odbyli konferencję z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Lloydem. Omawiano szczegóły projektu stowarzyszenia. W godzinach popołudniowych Dulles i Pineau zostali przyjęci przez Edena.

Zywa wymiana poglądów odbywała się w ciągu dnia między delegacjami innych uczestników konferencji. Spotkali się m. in. przedstawiciele delegacji pakistańskiej, irańskiej i tureckiej. Lloyd konferował z ministrami spraw zagranicznych Włoch i Portugalii.

KAIR. Radio kairskie ogłosiło, że po poparciu propozycji egipskich w sprawie zwo-

Dziś przez Damaszek przechodzą drogi z Bejrutu do Bagdadu, które łączą właściwie Daleki Wschód z Bliskim Wschodem a pośrednio z Europą. Rozwija się tam wspaniale handel oraz przemysł: tekstylny, skórzanym i tytoniowy.

Z chwilą uzyskania niepodległości przez Syrię w roku 1941 — Damaszek został jej stolicą i odąd datuje się jego wszechstronny rozwój.

Na zdjęciu: państwo polski na III Międzynarodowych Targach w Damaszku 1956 r.

Fot — CAF

Przed wznowieniem rozmów japońsko-radzieckich

LONDYN. Jak podają agencje zachodnie, rząd japoński postanowił wysłać do Moskwy ambasadora Matsumoto w celu przeprowadzenia rozmów wstępnych w sprawie wznowienia rokowań radziecko-japońskich, których sfinalizowanie ma nastąpić przy udziale premiera japońskiego Hatogajmy.

W związku z tym przypuszczają, że wyznaczony pierwotnie termin przybycia Hatogajmy do Moskwy (26 września) może ulec zmianie.

Ambasador Egiptu wręczył listy uwierzytelniające Mao Tse-tungowi

PEKIN. Hassan Ragab, pierwszy ambasador Egiptu w Chińskiej Republice Ludowej wręczył wczoraj listy uwierzytelniające Mao Tse-tungowi.

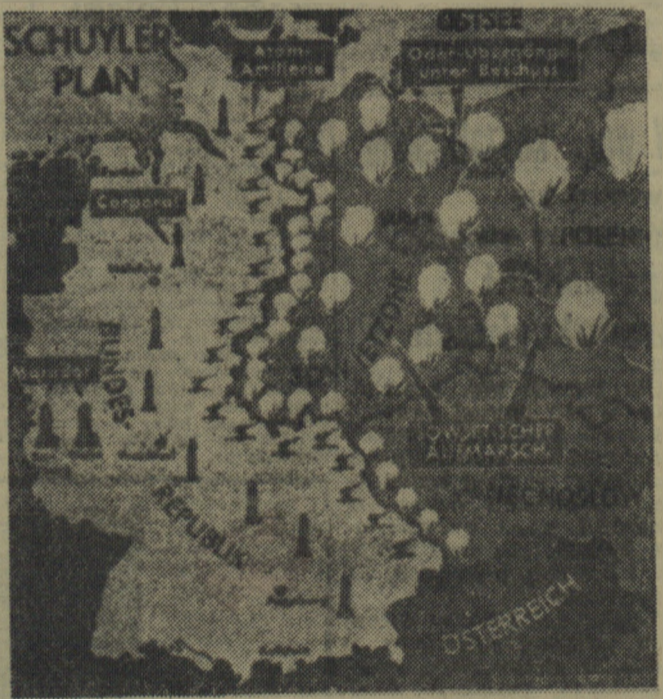
Oświadczenie ŚDFK

BERLIN. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet opublikowała oświadczenie, w którym potępiła stanowisko mocarstw zachodnich w kwestii sueskiej. Federacja domaga się, by „wykorzystano wszelkie środki pokojowe w celu znalezienia rozwiązania, które uszanuje prawa Egiptu i uwzględni interesy państw, korzystających z Kanalu Sueskiego”.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Szwecji — o wynikach wyborów

SZTOKHOLM. Przewodniczący Komunistycznej Partii Szwecji Hilding Hagberg w wypowiedzi udzielonej prasie na temat wyników wyborów do Izby niższej parlamentu, które odbyły się w niedzielę 18 bm., podkreślił m. in.:
Należy przede wszystkim stwierdzić poważny sukces partii komunistycznej w wyborach, mimo iż duża część klasy robotniczej zachowała się biernie. Świadczy o tym dobitnie fakt, że partia socjaldemokratyczna utraciła poważną ilość głosów. Wyniki wyborów potwierdzają, że partia komunistyczna znalazła się w ofensywie.

Adenauerowskie zjednoczenie



Plan „atomowego generała” Schuylera wg zach.-niemieckiego tygodnika „Spiegel”.

MAMY za sobą dwie konferencje genewskie oraz cały szereg oficjalnych spotkań wybitnych mężów stanu wielkich mocarstw. Na wszystkich tych konferencjach i spotkaniach ZSRR czynił próby definitywnego rozpatrzenia sprawy niemieckiej, której rozwiązanie zapewniłoby trwały pokój w Europie.

Związek Radziecki proponuje zjednoczenie Niemiec na podstawie neutralności, tzn. obopólnych rozmów między obu krajami niemieckimi, wywołanie obcych państw z ciałem Niemiec i przyznanie Niemcom w traktacie pokojowym armii, której liczebność i siła odpowiadałyby ściśle potrzebom obronnym kraju. Jednak propozycje ZSRR z uporem odrzucane są przez przedstawicieli USA, Francji i W. Brytanii.

ler zachłystując się nieosiągalną wizją tak omówił swój plan.

...Teren Niemiec zachodnich w planie moim podzieliliem na trzy strefy.

Pierwsza: pas graniczny między Republiką Federalną a NRD i Czechosłowacją — zajmuje artylerię atomową.

Druga i trzecia strefa rozciąga się w głąb kraju. Zajmują ją kolejno, w zależności od swego zasięgu, zdalnie sterowane pociski atomowe „Corporal” i „Madtador”. W chwili ewentualnego rozpoczęcia przez nas działań wojennych będziemy mogli w krótkim czasie zamienić terytorium NRD, Czechosłowacji i Polski w tzw. „atomową pustynię”.

Tak mniej więcej przedstawił plan generała Schuylera — jeden z poważnych tygodników politycznych „Spiegel” wychodzący w Niemczech zach.

A więc w planach polityków amerykańskich państwo bońskie — zamienione ma być w przyczółek ewentualnej agresji na wschód. Młodzież zachodnich Niemiec natomiast ma za zadanie występować w roli „mięsa armatniego”.

NIE licząc się z interesami narodu niemieckiego Adenauer znacznie ułatwił realizację tych planów. Ta ślepo-prozachodnia orientacja sprowadziła jego program w sprawie niemieckiej do hasła „zjednoczenie przez wyzwolenie”, a więc stawki na militarne rozstrzygnięcie problemu niemieckiego.

Ukoronowaniem tej polityki było przeforsowanie przez Bundestag ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz delegalizacja KPD.

Tworzenie odwetowej armii zachodnio-niemieckiej stało się faktem. Jak podaje bońskie ministerstwo wojny, w najbliższym czasie w Hamburgu zakończy się kurs przygotowawczy kadry dla trzeciej zachodnio-niemieckiej dywizji czołgów. W listopadzie br. ukończone zostaną przygotowania do utworzenia kadry innej — piatej dywizji czołgów, która stacjonować będzie w Grafenwoehr. Jednocześnie formowane są pierwsza, druga i czwarta dywizje piechoty w Hanowerze, Kassel i Monachium. Jako kadra dla tych jednostek wykorzystywani są członkowie bońskich służb granicznej oraz byli członkowie specjalnych oddziałów SS, którzy woleli wstąpić do Bundeswehry, wrócić

List do Redakcji

Manko czy kradzież?

Przeczytałem w „Głosie Koszalińskim” artykuł na temat nadużyć jakie miały miejsce w Spółdzielni „Uniwersalna” w Słupsku.

Uważam, że jeszcze nie dość ostro zwalczamy tego rodzaju kombinatorów, o czym świadczy chociażby fakt nadużyć i mank. Zupelnie niesłusznym wydaje mi się stanowisko niektórych odpowiedzialnych kierowników zakładów pracy (prezesa, kierownicy, dyrektorzy), którzy zamiast kierować sprawą nadużyć podległego pracownika do prokuratora tuszują ją, a pracownikowi wyznaczają termin do spłacenia sumy powstałej w wyniku tzw. niedoboru (najczęściej ordynarnej kradzieży). W rezultacie spłacanie ciągnie się w nieskończoność, bowiem często pracownik, który dokonał nadużyć pracuje już w drugiej instytucji, a chcąc chociaż w części spłacić żadaną sumę dokonuje tam niejednokrotnie znowu nadużyć. W ten sposób szerzy się zło, które delikatnie nazywane nadużyciem prowadzi do tego, że bardzo poważna część dochodu narodowego ginie w kieszeniach sprytnych kombinatorów.

Jeśli pospolity złodziej wybieje szybę w oknie wystawowym jakiegoś sklepu i ukradnie towar, to wszyscy z oburzeniem określamy go mianem: oprysk, złodziej, itp. Jeśli natomiast kierownik handlowy, główny księgowy, czy inny odpowiedzialny pracownik tej czy innej instytucji ukradnie 50 czy 100 tysięcy złotych, ludzie z jego otoczenia mówią: pan X dokonał nadużyć. Bo przecież pan X jest na stano wisku, i kto wie, może się jeszcze jakoś wykreśli.

Uważam, że „Głos” powinien mocno napiętnować wszelkiego rodzaju kombinacje zwane delikatnie nadużyciami. Może wreszcie osoby odpowiedzialne za powierzone im zakłady pracy energiczniej wezmą się za mankowniców, których niejednokrotnie jeszcze tolerują. Dla przykładu podam następujący fakt.

30 ub. miesiąca byłem w szwajcarskim punkcie usługowym „Dobry But” w Koszalinie przy ul. Morskiej (naprzeciwko rzeki). Pracownik tego punktu

stwierdził, że jego poprzednik „zrobił manko” na 5 tysięcy zł i wyrzucił go z pracy. W punkcie balagan, nie mogą odnaleźć butów. Rachunki za naprawę wygórowane, klienti wyrażają oburzenie. Obecny pracownik rozkłada ręce mówiąc: „widzę, że tu jest za droga policzona, ale rachunku przerobić nie mogę. Najwyżej przybiję jeszcze blaszki i może pani zgodzi się zapłacić tę sumę”. W mojej obecności dwóch klientów zgłosiło podobne pretensje. Na zapytanie, czy mankownic ten oddany jest w ręce sprawcy dliwosci, pracownik ów wyjaśnił, że kierownictwo spółdzielni wyznaczyło mu termin do spłacenia spowodowanego manka. A więc znów to o czym wspominałem na wstępie. Poczekajmy, może spłaci, ale klienti jeszcze dzisiaj odczuwają jego „uczciwą” pracę w „Dobrym Buciu”. Droga Redakcjo, pierwszy raz piszę do prasy, ale chciałbym w ten sposób zwrócić uwagę odpowiednich czynników, że najwyższy czas, aby ukrocić okradanie społeczeństwa pod przykryciem niewinnych słów: manko i niedobór.

M. G. stały czytelnik

W łańcuchu przyczynowo-skutkowym

JUŻ po III Plenum, a szczególnie po XX Zjeździe KPZR byliśmy świadkami szerokiej i jakże przy tym głębokiej krytyki. Nie staliśmy na uboczu, włączyliśmy się w jej nurt. Przedmiotem krytyki była przyczynowo-skutkowy łańcuch przyczyn, a zwłaszcza błędy i zaniedbania, które w wielu wypadkach były przyczyną stagnacji wzrostu stopy życiowej szerokiej rzeszy ludzi pracy. Wskazując na błędy wykonywanego programu, który został ostatecznie sprzeczowany przez VII Plenum.

Program ten, którego celem jest wzrost stopy życiowej całego narodu, wskazuje kierunek naszej pracy.

Tow. tow. Ochab i Cyraniewicz w swych przemówieniach stwierdzili, że podniesienie stopy życiowej o 30 proc. założone w planie 5-letnim nie jest granicą, której przejść nie można i że są możliwości jej przekroczenia. Ale to zależy od nas wszystkich. Trzeba tu zaznaczyć, że wzrost stopy życiowej, to nie tylko realne podniesienie płac. Kino, teatr, szkoła, świetlica, łaźnia, polepszenie warunków bhp, warunków socjalnych, wyższa jakość towarów itd. — to wszyst-

ko właśnie składa się na poziom stopy życiowej. Ale ukształtowanie tych czynników zależy z kolei od nas, od robotnika, inżyniera, od naszej pracy.

Spróbuję to udowodnić. Kilka tygodni temu byłem w cegielni w Kotuniu pow. Wałcz. Rozmawiałem z ludźmi, oglądałem zakład i uczestniczyłem w zebraniu załogi z przedstawicielami władz wojewódzkich. Okazało się, że w cegielni działy się dziwne historie. Mimo że jest ona całkowiście zelektryfikowana i ma możliwości wykonania planowych zadań, nie wykonuje ich.

Sekretarz OOP i przewodniczący rady zakładowej użalali się na kierownika cegielni za to, że łączy niektórych pracowników, kierowniczych zaś, że towarzysze ci prowadzą „akcje” przeciwko niemu, mimo że on stara się wyciągnąć zakład z impasu itd. Przy bliższym zbadaniu tej sprawy okazało się, że w sporze o prawdę obie strony mają rację.

Źródła antagonizmów leżały w przeszłości. Przed przyściem nowego kierownika cegielni w ogóle nie wykonywała planów, nie było w niej żadnej dyscypliny pracy, częste załogi w czasie pracy piła wódkę, nie szanowała maszyn i urządzeń itd. Zaszła więc konieczność zmiany kierownika. Nowy kierownik nie znalazł poparcia u owej mniejszości robotników, u organizacji partyjnej i związkowej, bo chciał wnieść trochę świeżego powietrza, karał i napiętnował niedbalstwo. Ale robił to zbyt brutalnie, bezzał i wyzywał robotników, czym nie zdobył sobie popularności wśród załogi. Staral się naprawić zło, ale działał w pojedynkę. Nikt mu nie pomagał, dyrekcji i instancji powiatowej wydawało się, że wystarczy gdy będzie „nowy” kierownik. On wszystkim zmieni.

Tymczasem antagonizm wzrastał, a zarządzenia kierownika nie znajdowały poparcia u sekretarza organizacji partyjnej, ani u przewodniczącego rady zakładowej. Towarzysze ci nie przekonywali robotników o słuszności tych zarządzeń, lecz przeciwnie, starali się osłabić autorytet kierownika. Stanowisko sekretarza i przewodniczącego, którzy za punkt honoru obrali sobie usuniecie niewygodnego kierownika, odbijało się ujemnie na produkcji cegielni i nastrojach pozostałej części załogi. Robotnicy obawiali się narażać na „wodom” i siedzieli cicho; cicho narzekali na brak łaźni, szatni, świetlicy, ubikacji, mieszkań, na warunki bhp itd. Na zebraniach domagali się tego, ale... ponieważ nikt próśb tych nie realizował — rezygnowali z pracy, wyjeżdżali.

Jak z tego widać, pojęcie pracy politycznej i związkowej w cegielni zostało wypaczone. W czym interesie organizacje te występowały? Na pewno nie w interesie robotnika. Występowały przeciwko kolektywowi, torpedowały wszelką inicjatywę warstościowych ludzi, dezorganizowały pracę, osłabiały troskę o poprawę bytu robotników, zmniejszały udział robotników w rządzeniu zakładem.

A przecież nie na tym polega kierownicza rola organizacji związkowych i partyjnych w zakładzie pracy. Towarzysze z tych organizacji muszą uświadomić sobie, że ich zadaniem jest czuwanie nad prawidłowością pracy zakładu, pomaganie kierownikowi, korygowanie jego za rządzeń jeśli okazały się błędne, wyjaśnianie ich celowości wszystkim członkom załogi, mobilizowanie ich do twórczej i wydajnej pracy.

Jakie są realne warunki podniesienia stopy życiowej w cegielni w Kotuniu, bo przecież o to nam chodzi? — Na drodze realizacji postulatów załogi. Bez żadnych przeszkód, bez oglądania się na „góre” z cegły połowkowej, której jest wiele w cegielni, wspólnym wysiłkiem wszystkich robotników można zbu-

dować łaźnię, szatnię, świetlicę, ubikację, domki jednorodzinne itd. Można też usprawnić organizację pracy, podnieść wydajność, realizować plany produkcyjne. Równocześnie z tym wzrosną zarobki, wzrośnie fundusz zakładowy. To wszystko da w sumie realne podniesienie stopy życiowej.

Tu trzeba postawić jednak pewien warunek: pracę należy rozpocząć od demokracji w organizacji partyjnej i związkowej, od zmiany stylu ich pracy, od nawiązania łączności z robotnikami i odbudowania ich utraconego zaufania. Wtedy, po przedstawieniu robotnikom opracowanego programu działania, przedyskutowaniu go, można przystąpić do konkretnej pracy.

Na przykładzie cegielni w Kotuniu wskazałem jedynie na niektóre dodatkowe możliwości podniesienia stopy życiowej; w każdym zakładzie można znaleźć ich więcej.

JANUSZ ZELEZIK

Oświadczenie rządu PRL

Dokończenie ze str. 1

z dnia 12. IX. br. na notę Egiptu z dnia 10. IX. br. — potrzebom tym odpowiada propozycja zwołania konferencji wszystkich państw zainteresowanych problemem Kanału Sueskiego w celu pokojowego uregulowania tego problemu.

Rząd PRL apeluje do wszystkich państw zainteresowanych sprawą Kanału Sueskiego, by wykluczyły możliwość użycia siły czy innych form nacisku, by we wszystkich swych posunięciach ściśle przestrzegały obowiązków, które nakłada na nie przynależność do ONZ oraz by weszły na drogę negocjacji wszystkich użytkowników kanału, z bezpośrednim udziałem Egiptu w celu znalezienia słusznej formuły szanującej suwerenne prawa Egiptu i gwarantującej swobodę żeglugi na kanale.

Ze wsi naszego województwa

Dokończenie ze str. 1

Chłopi z Manowa wzywają do współzawodnictwa

JAK nas informuje Prezydium GRN Manowo (pow. Koszalin) mieszkańcy gromady wykonał do 15 bm. roczny plan dostaw zboża dla państwa w 57 proc. Całkowicie z obowiązków wywiązali się rolnicy z Manowa i Cewelina. W Wyszoborzu do stawy wykonała połowa chłopów.

Chłopi z gromady Manowo wzywają do współzawodnictwa w wyko-

190 ton zboża od spółdzielni człuchowskich

SPOŁDZIELNIE produkcyjne pow. człuchowskiego odstawiły już do punktów skupu ponad 190 ton zboża. Przetwarzają tuż członkowie RZS Mosiny, którzy odwieźli już dla państwa 45 ton ziarna. W pozostałych spółdzielniach omliecono około 450 ton zboża, co pozwala na przypuszczać, że wkrótce ilość zboża odwieziono do GS poważnie wzrośnie.

pod znakiem swastyki

utworzona zostanie również w Ellwangen (Wirtembergia) brigada skoczaków spadochronowych a w Mittelwäldzie (górna Bawaria) — brigada strzelców górskich. Do końca bież. roku wojsko utworzy jednostki wojskowe o sile 96 tys. żołnierzy i oficerów.

Jak podaje dziennik „Der Mittag”, jednocześnie formowane są, oprócz wymienionych oddziałów, jednostki artylerii, samodzielnne bataliony czołgów i broni pancernej, oddziały saperów, łączności oraz oddziały artylerii przeciwlotniczej.

Prasa zachodnio-niemiecka donosi, że władze bońskie przywiązują wielką wagę do formowania lotnictwa wojskowego i marynarki wojennej. Dziennik „Frankfurter Allgemeine” podaje, że do końca br. wyszkolonych ma być w Niemczech 1000 pilotów dla nowej Luftwaffe. W październiku 130 pilotów zachodnio-niemieckich uda się na przeszkolenie do Stanów Zjednoczonych.

USA zakończyły się rokowania w sprawie sprzedaży uzbrojenia Niemieckiej Republice Federalnej. USA mają dostarczyć NRF m. in. czołgów, samolotów i dział.

Agencja Reutersa przypomina, że na mocy innego porozumienia, zawartego niedawno między USA a NRF, Stany Zjednoczone mają przekazać nowej armii zachodnio-niemieckiej dodatkowe uzbrojenie wartosci 1 miliarda dolarów, z zapasów broni amerykańskiej w NRF.

Kierownik wydziału personalnego bońskiego ministerstwa wojny, Gumbel, zakomunikował na konferencji prasowej w Bonn, że Bundeswehra liczy obecnie 58 tys. żołnierzy.

ALE apetyty militarystów wzrastają z każdym dniem. Przemawiając na konferencji prasowej w Bonn przewodniczący komisji spraw wojskowych

WIĘC adenauerowskie rozwiązanie problemu niemieckiego „zjednoczenia przez wyzwolenie” tzn. wchłonięcie NRD przez NRF i włączenie w ten sposób „zjednoczonych” Niemiec do zachodnich bloków wojskowych nie da się pogodzić z interesami pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

KIEDY uważnie przyjrzymy się powyższym faktom to nie ulega kwestii muszą one wywrzeć niezbyt przyjemne wrażenie. Bo przecież dobrze pamiętamy do czego doprowadziło szybkie uzbrojenie Niemiec w latach międzywojennych.

Ale dzisiejsza Europa to nie Europa z roku 1939.

Dziś ani Polska, ani Czecho-słowacja, ani kraje, które padły kiedyś ofiarą agresji hitlerowskiej — nie są same. Jest potrzebny obóz socjalizmu, jest państwo niemieckie — NRD, które tak samo jak my stoi niezachwianie na straży pokoju.

Polityka nasza na arenie międzynarodowej znajduje poważne poparcie u większości narodów Azji, które wkroczyły na drogę pokojowego współistnienia i których celem jest umocnienie trwałego pokoju światowego.

Coraz częściej na Zachodzie wybitni mężowie stanu potępiają historyczne wystąpienia „atomowych generalów” wypowiadające się za pokojowym rozstrzygnięciem problemów między narodowych, za redukcją zbrojeń i ilości wojsk.

Tak więc militarystyczne wybryki odwoławców z Bonn i ich imperialistycznych mocodawców — wpływają jedynie na zahamowanie uregulowania spornych kwestii międzynarodowych.

Idea pokojowego współistnienia zdobywa sobie zaufanie na rodów i zwycięża.

H. BANASIAK

Cenne nagrody dla traktorzystów i kombajnerów



W drugiej połowie bieżącego miesiąca spotkają się w Warszawie na Krajowym Zlocie produkujący traktorzyści i kombajnerzy. Dla tych, którzy uzyskają najlepsze wyniki we współzawodnictwie w skali krajowej, ufundowano 102 nagrody w postaci motocykli, aparatów radiowych, aparatów fotograficznych, rowerów itd. na łączną sumę 111 580 zł.

Na zdjęciu: nagrody czekające na produkujących traktorzystów i kombajnerów.

Śladem krytyki „Konkurs pomógł”

Prezydium MRN w Drawsku wyjaśnia, że notatka z 24 maja br. pt. „Konkurs” była słuszna. Referent rolny nie stosował się do odpowiednich zarządzeń. Zwrócono mu uwagę i polecono przestrzegać godzin pracy.

KOCIOL NA ZŁOM

Z Przedsiębiorstwa Polowów i Usług Rybackich „Barka” w Kolobrzegu otrzymaliśmy wyjaśnienie podpisane przez dyr. ob. Gawrońskiego, w którym m. in. czytamy:

„...przeprowadzone próby wykazały nieprzydatność kotła. W związku z tym kocioł odłączono z zamiarem dostarczenia do składnicy złomu. Równocześnie wyjaśniamy, że w okresie poprzedzającym ukazanie się notatki jak i do chwili obecnej ob. Minister naszego zakładu nie wzytywał”.

OBY PRZED ROCZNICĄ!

W odpowiedzi na notatkę pt. „Specje” z dn. 19. VII. 1958 r. Prezydium PRN w Kolobrzegu wyjaśnia:

„W 1955 r. została zaplanowana budowa obory w RZS Sławy Borek. Budowę tę wykonano w grudniu ub. roku, a zaistniałe usterki miały być usunięte przez murarza ob. Leśniewicza. Z uwagi na okres zimowy roboty murarskie nie mogły być prowadzone. Pozostałe roboty są uzupełnione”.

Wyrażamy nadzieję, że nastąpi to jeszcze przed pierwszą rocznicą rozpoczęcia budowy obory.

W odpowiedzi na krytykę stosunków panujących w przedsiębiorstwach handlowych w Zlociercu, a zawartą w reportażach pt. „Jest w Polsce takie miasteczko...” — Wojewódzki Zarząd Handlu w Koszalinie pisze następująco:

„Opisane wypadki były w terenie przez Zarząd sprawdzane i ponieważ uregulowanie ich wymaga poczynienia niezbędnych kroków przestaliśmy materiały nadesłane przez Samodzielny Wydział Skarbu i Złóżek Prezydium Wof. PRL do Oddziału Okręgowego ZSS w Koszalinie”.

Najlepiej nożyć się kłopotów, prawda?



Dziesiątki tysięcy zachodnio-niemieckich robotników wzięły udział w antylaszystowskich demonstracjach na znak protestu przeciwko wydaniu przez rząd boński haniobnej ustawy o delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec.

Dla marynarki wojennej buduje się bazy i wężły łączności w Wilhelmshaven, Flensburgu, Kilonii, Neustadcie i innych miastach. Jednocześnie w Wilhelmshaven, Eckernförde, Glücksstadt prowadzone są specjalne kursy dla żołnierzy i oficerów bońskiej Kriegsmarine.

Rzecznik amerykańskiego parlamentu stanął donosił, iż w

Trudne dni Dobiesławia

POGODA była, jak to się mówi, prawdziwie podstępem. Nagle zryw wiatru targaly kędzierzawymi jablonkami, niedojrzałe, zielone jabłka gęsto padały na błotnistą drogę. Raz po raz spadał ulewny deszcz, wiatr rozpedzał i nagałniał chmury... Zimno. Wiesz jak wymarła, kto nie wyszedł dziś w pole, zaszywał się w najcieplejszy kąt chałupy. I chociaż zostało jeszcze w polu sporo roboty, nie kwapiono się do niej zanadto. Nie tylko z powodu wiatru, deszczu i zimna.

W ten dzień, wietrzny dzień wrześniowy, większość spółdzielców z Dobiesławia nie poszła przed południem do pracy. W zarządzie leży 9 podań o wystąpienie ze spółdzielni. Złożyli je w większości ci, którzy do spółdzielni wstępowali jako pierwsi. Jak do tego doszło?

DZIEMY obok siebie rozmokłą, błotnistą drogą, raz po raz atakowani przez stada gniewnie syczących gęsi. Mówi przewaźnie agronom rejonowy PZR, ja raczej milczę.

— Wiele, jakos do wiosny był spokój. Później zaczął się ten ferment. A to, a tamto, różne pretensje, różne stare żale sprzed kilku lat powyściągali. No i każdy mówił: chłop indywidualny to jest pan na swoich śmieciach, a my niby właściciele spółdzielni, a nawet wozu ogumionego samodzielnie nie możemy kupić. Właścicielami spółdzielni my jesteśmy, jak trzeba zrobić, a jak coś zdecydować to już nie — to wyżej.

— Jak sądzicie, mają rację? — Że tak mówią? Pewnie. Tak przecież było — nawet gdy sami chcieli zrobić jakiegoś zeiranie, to obywatelstwo musiał być zawiadomiony ktoś z powiatu.

Słowa agronoma o starych żalach i pretensjach potwierdzają się w rozmowach z samymi spółdzielcami. Przez 5 lat istnienia spółdzielni zmieniło się pięciu przewodniczących. Wskutek niedbale prowadzonej księgowości, źle pilnowanych, bądź w ogóle nie pilnowanych magazynów miały miejsce różne drobne i średnie kradzieże, „zaniki” i „nadwyżki” zboża. O tym wszystkim nie meldowano miłci, jakos „rozlażo się po kościach”. Wszakże do czasu, bo oto teraz wylazi. Dziwnie łatwo można było wówczas skrzywdzić człowieka. Np. ko misja rewizyjna udowodniła — dość karkołomnie co prawda — że spółdziałca ob. K. przez pewien czas kradł spółdzielczą śmietanę. Gdy potem zginęło z magazynu trochę zboża, podejrzenie padło znowu na ob. K. według zasady: „K. kradł śmietanę, wobec tego ukradł również zboże”.

Brygadziśta Pencherkiewicz był wobec ludzi ordynarny. Mawiał: „Zdychał, dziadu, tak nie chcesz robić co ci każę”. Akurat kazał wówczas choremu na astmę Kuśmierkskiemu wstąpić nawozy sztuczne. Mawiał: „Dziadom nie będziemy pomagać, każdy niech robi ze siebie”. To było wówczas, gdy Zawalski poszedł do wołaka, a żona pracowała w spółdzielni, mając na głowie oprócz tej roboty, jeszcze troje drobnych dzieci. W ogóle powiadał: „Jestem nerwowo człowiek, jak mnie kto wynrowadzi z równowagi, zabiję”.

Nikogo nie zabił, ale wkrótce przestał być brygadziśta. Następnym brygadziśta, Billiński, wstąpił się niewłaściwym obliczeniem norm i kumoferskim wpisywaniem dniówek obrachunkowych. Z dniówkami to też osoba historia. Spółdzielnia istnieć nie już piaty rok, a wartość dniówek zamiast wzrastać, maleje. Mimo, że każdy ze spółdzielców, nie licząc członków rodzin, ma wypracowane po kilkaset dniówek. Nie można więc, zdawałoby się, posadzać ich o nierobstwo. Ale jest druga strona medalu, taka mianowicie, że normy są zaniżone. Wskutek tego wielu członków wypracowało astronomiczne ilości dniówek, wartość dniówek jest niska, niewielki faktyczny wkład w wykonanie danej pracy.

— Próbowałem ustalić te normy właściwie — mówił do lej agronom — ale nie zgodzili się, zakrzyczyli mnie. Imponują im te wygórowane ilości...

Tymczasem w podaniach o wystąpieniu ze spółdzielni często powtarza się motyw: „Nie mogę żyć z spółdzielni, jeśli starycy na życie, to na ubranie już nie”.

Z treści tych podań, z wypowiedzi wielu spółdzielców, z tego, jak ocenia sytuację w spółdzielni instruktor KP tow. Majewski, szczerze przejęły sprawą Dobiesławia — tworzy się obraz gospodarki spółdzielni. Spółdzielnia produkcyjna, która chce osiągnąć dobrobyt nie w drodze podnoszenia wydajności z hektara i rozwoju hodowli, a w drodze wyłudzenia od państwa ulg i umorzeń, w drodze „oszczędzania” na pracach POM, (chodzi o rezygnowanie z dodatkowych zabiegów agrotechnicznych), co już jest zupełnie samobójstwem, bo prowadzi do zaniedbania ziemi, istotnie nie może zapewnić swym członkom wzrostu możliwości. Często przyjeżdżali do spółdzielni tworzysze z KP, z POM, z zarządu rolnictwa, zapisywali skargi, interesowali się bolączkami... W niektórych wypadkach w ślad za zapisaniem, przychodziła pomoc, w innych na tym się kończyło — tyle z tego wynikało, że spółdzielnia obecnie patrzy na „ludzi z no tesami” z wyraźnym lekceważeniem.

Można by rościć pretensje do samych spółdzielców: przeciętne do wszystkiego wasze, mogliście decydować o sprawach gospodarczych, mogliście ukarać złodziejstwo, wypełnić niedbałstwem, słowem — mogliście sami rządzić. Natwne byłyby takie preferencje. Składają wiadomo, że wskutek istnienia nadmiernej ilości opiekunów i czynników odpowiedzialnych za spółdzielnię, faktycznie decydujących o całokształcie życia spółdzielni (formalnie bowiem czynili to zarząd) — nie mogło wykształcić się wśród spółdzielców poczucie osobistej odpowiedzialności za losy swego zespolewego gospodarstwa. Brak tego poczucia zaważył na rezultatach nieoletniej gospodarki Dobiesławia.

O PODANIACH dziwielców spółdzielców zadecyduje walne zebranie, zgodnie ze statutem. O dalszych poczynaniach, mających na celu znalezienie dróg wyjścia z obecnego impasu powinni również myśleć i decydować przede wszystkim sami spółdzielcy.

Oczywiście nie można mówić o całkowitym pozostawieniu spółdzielni samej sobie, szczególnie w tak trudnym dla niej okresie. Ale pomoc — to nie znaczy zarządzać i postanawiać z pominięciem zdania spółdzielców, albo bez zapoznania się z tym zdaniem w ogóle. Pomoc — to nie znaczy administrować spółdzielnią ze szczebła powiatu.

W całym kraju ludzie uczą się samodzielności, podejmowania samodzielnych decyzji, za które samodzielnie się odpowiadają. I w Dobiesławiu nie może być inaczej.

CZ. ŻURAWIK

Nowe tworzywo szluczne

Inżynierowie oddziału Instytutu Tworzyw Sztucznych w Pustkowie kontynuując badania zapoczątkowane przez katedrę technologii tworzyw Uniwersytetu Wrocławskiego, zakwestionowali prace nad technologią produkcji nowego, nie wytwarzanego dotychczas w kraju tworzywa sztucznego — taw. Iporki.

Iporka — materiał termoodpornościowy otrzymywany z żywicy mocznikowej (tzw. formaldehydowej) jest bardzo dobrym termoizolatorem, odznaczającym się ponadto lekkością i niezwykłą trwałością. Tworzywo to będzie mogło mieć szerokie zastosowanie w budownictwie jako materiał izolacyjny do ścian i podłóg domów mieszkalnych, kin, teatrów, klimatyzacji wszelkie zewnętrzne hałasy; w przemyśle lotniczym — do wykładania kabin lotniczych; w przemyśle gospodarstwa domowego — jako materiał izolacyjny do lodówek itp.

Jak się przewiduje, produkcja Iporki rozpoczeta zostanie z początkiem przyszłego roku.



W Sabinowie niedaleko Częstochowy buduje się największy w kraju nowoczesny zakład wzbogacania rud żelaznych. Będzie on przygotowywał dla hut (przez przetapianie) rudę wydobywaną w kopalniach rejonu częstochowskiego. Na zdjęciu: fragment budowy zakładów. (CAF — fot. Seko)

Atletyka

RLYSKAWICZNY POKAZ MODY NA WSI

Blyskawiczne pokazy mody, organizowane przez centrale odcieczowe w kinach przed roz pocażciem seansów, cieszą się dużym uznaniem publiczności. Demonstracje się na nich nowości konfekcyjne, wskazując jednocześnie, gdzie je można nabyć.

Dotychczas pokazy były organizowane jedynie w dużych miastach. Ostatniej niedzieli — pierwszy taki pokaz odbył się na wsi w Lututowie, pow. Wieluń.

PODRÓŻ PARTYZ — PEKIN — MOSKWA — PARYŻ NA MOTOROWERACH

W Moskwie przebywa obecnie dwóch francuskich turystów, którzy postanowili przebyć na motorowerach trasę Paryż — Pekin — Moskwa — Paryż.

Podróżnikami są: 49-letni sprawozdawca sportowy Antoine Vonlone i 18-letni mechanik parowski Jean Nasiek. Podróż rozpoczęli oni w kwiecień roku bieżącego. W ciągu pół roku przejechali 22 tys. km odwiedzając 14 państw Europy i Azji.



Na wyspie Forcel, znajdując się na Morzu Ochockim przeprowadzają myśliwli radziecy polowania, w wyniku których zdobywa się corocznie kilka tysięcy cennych skór. Kieruje polowaniem doświadczony hodowca G. Polakow (na zdjęciu). FOT — CAF

POGROMCY WILKÓW

Władysław Tomala ze wsi Zubry, pow. Białystok, jest dotychczas jedyną na Białostocczyźnie kobietą spośród tegorocznych pogromców Wilków. Przed kilku dniami, zbierając grzyby, dostrzegła ona w krzakach niedużego wilczka. Niewiele zastanawiając się Tomala rzuciła się na młodszego zabusa, podując się jako jedyna bronia — kijem. Wilk uisłowił się bronić, ale po krótkiej walce legł pod ciążymi energicznymi wieszakami.

Również zupełnie przypadkowo napotkał wilka — starego basiora — Stanisław Michalowski, rolnik ze wsi Barglów Kościelny, pow. Augustów. Polując na kaczki, zauważył na skraju lasu przyczajonego wilka. By go nie spłoszyć, Michalowski doczołgał się na odległość 40 m i jednym celnym strzałem zabił drapieżnika.

Dłuższą i bardziej dramatyczną walkę — tym razem z wilczycą — stoczył ostatnio pracownicy nadleśnictwa Rudka, pow. Bielsk Podlaski. Napotkawszy wilczycę strzelił do niej, a gdy ustrzył się w krzakach, próbował ją wypłoszyć przy pomocy nagoci. Czując się osaczoną rzuciła się ona na jednego z myśliwych. Z opresji wyratował myśliwego jeden z kolegów, zabijając wilczycę celnym strzałem.

Myśliwi Białostocczyzny mają na swym koncie w tym roku 20 ubitych wilków. Półna tych zabuśów jest jednak na Białostocczyźnie w dalszym ciągu groźna.

Niech ożyją „martwe” maszyny

Naszą politykę ekonomiczną w ostatnim okresie cechuje m. in. dążenie do udzielania jak najszerszej pomocy rzemiosłu. Jest to między innymi wynikiem obrad i uchwał VII Plenum KC PZPR. Nie jest to żaden „nawrót” do kapitalizmu, jak to niektórzy twierdzą i nie musimy chyba nikogo przekonywać o słuszności tych uchwał.

Realizując te uchwały, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie przedsięwzięło już pewne kroki mające na celu umożliwienie pełnego rozwoju rzemiosła w naszym województwie. Wynikiem tego jest uchwała podjęta 3 września br. przez Prezydium Woj. RN. Mówi ona m. in. o możliwości

odprzedaży rzemieślnikom maszyn i narzędzi, które są zbędne w zakładach przemysłowych i warsztatach spółdzielczych.

W województwie koszalińskim czynnych jest obecnie 1328 różnorodnych warsztatów rzemieślniczych. Posiadają one bardzo prymitywne urządzenia techniczne, przestarzałego typu maszyny. Był przecież okres, kiedy co lepsze maszyny będące w posiadaniu rzemieślników podle gały przymusowemu wykupowi przez zakłady państwowe lub spółdzielcze. W ten sposób w wielu warsztatach rzemieślniczych pozostały tylko maszyny w zasadzie bezużyteczne, którymi jednak właściciele ich

z wielkim trudem pracują. Sytuacja taka utrudnia w poważnym stopniu pracę rzemiosła. Uchwala Prezydium Woj. RN nie mogła więc pominąć tej sprawy. W uchwale czytamy m. in.:

„Wojewódzki Zarząd Przemysłu i Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w terminie do 30 listopada br. zgłoszą do Izby Rzemieślniczej, która poda z kolei do wiadomości rzemiosła, wykaz zbędnych maszyn i narzędzi, które ewentualnie mogą być odpłatnie odstąpione indywidualnym posiadaczom warsztatów rzemieślniczych”.

A więc można rozwiązać od razu dwa problemy. Z jednej strony rzemieślnicy otrzymają wiele potrzebnych i będących w niezłym stanie maszyn i z drugiej strony maszyny stojące bez użycia będą nareszcie wykorzystane.

Pomimo, że park maszynowy przemysłu terenowego i spółdzielczego pracy w naszym województwie jest ubogi, to jednak, jak już wspominałem, można w nim znaleźć pewną ilość tzw. „martwych” maszyn. Kilka takich maszyn znajduje się np. w Słupskich Zakładach Przemysłu Terenowego. Jest tam m. in. frezarka stolowa, gryzarka, strugarka grubościowa, piła taśmowa, sznontówka do wyrabiania desek do podłogi. Są to maszyny do obróbki drewna, które przysadają się na pewno w niedławnym warsztacie rzemieślniczym. Niektóre z nich wymagają niewielkiego remontu, po czym mogą być w pełni wykorzystywane.

Towarzysze z Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu twierdzą, że w przemysle terenowym przyszczalnie znajduje się około 20 „martwych” maszyn. Cyfra ta jest naszym zdaniem zaniżona.

Z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy można uzyskać około 300 maszyn. Będą to urządzenia dla warsztatów: kra wieckich, szweskich, rymarskich itd.

W naszym województwie jest wiele spółdzielni pracy, które są nierentowne i ciagle pracują ze stratami. Należałoby zastanowić się nad możliwością ich likwidacji, a maszyny które posiadają przekazać indywidualnym rzemieślnikom. Korzystać z tego byłaby niewłaściwa.

Tak więc pewne rezerwy maszynowe dla naszego rzemiosła istnieją. Należy je tylko jak naj szybciej udostępnić rzemieślnikom naszego województwa. Prę zdium Wojewódzkiej Rady Narodowej wyznaczony termin do 30 listopada. Nie znaczy to wcale, że trzeba czekać do ostatniego dnia.

Koniecznym jest, aby kierownictwa WZP i WZSP dokładnie zbadały stan parku maszynowego w podległych im zakładach i jak najszybciej dostarczyły odpowiednie wykazy do Izby Rzemieślniczej.

I jeszcze jedno. Maszyny te sprzedawane będą według cen ustalonych przez rzeczoznawców. Należałoby już teraz pomyśleć o powołaniu odpowiedniej komisji w poszczególnych miastach. W komisjach takich powinniśmy się znaleźć także przedstawiciele Izby Rzemieślniczej lub ceha.

Porozmawiajmy...

Czy jesteście uczciwi?

Gdybyście zapytali wprost któregoś z waszych znajomych czy jest człowiekiem uczciwym — oburzyłby się, a nawet obraził na was z całą pewnością. Naturalnie, że jest uczciwym! Nigdy nikomu nie skradł portfelu w tramwaju czy pociągu, nie włamał się do sklepu, nie usiłował sprzedać fałszywych brylantów...

Pod słowem „uczciwy” więk szość z nas ma właśnie na myśli tę — jakby ją można nazwać — „dużą” uczciwość. Ale obok niej istnieje jeszcze uczciwość jak gdyby mniejszego kalibru. Jej łamania nie uważamy na ogół za karygodne.

Przykłady?

W kuchni u X-a przepaliła się żarówka. Nie chce mu się chodzić, szukać po sklepach. Więc najsposobniej wykręca z rówkę z lampy w swoim biurze, wkręcając na jej miejsce starą żarówkę przyniesioną z domu. Potem melduje w administracji: w lampce na moim biurku przepaliła się żarówka. Kierownicy domów czasowych i sanatoriów narzekają, że nastarczyć nie można z wydawnictw... papieru toaletowego. Znika w kilka minut po zawieszeniu go w pewnym ustronnym miejscu. Niektórzy czasowicze i kuracjusze wychodzą z założenia, że przuda im się w domu kilka rolek... Ekspedientka w sklepie admiera materiał. Lekko go na ciaga. Ostatecznie te dwa, trzy centymetry ulecie każdemu klientowi — to taki drobniaczek, a ona dzięki temu będzie miała spódniczke.

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przegladam komplety i plensów zagranicznego pisma. Podobna nam się fason sibiñi czy wdzianka. Bez skrupułów wurywamy strone pisma — nieznaczając tym samym cały komplet.

Czu wszystkie węzeł oisane faktu, tak bardzo powszechne w naszym codziennym życiu, bolidują z uczciwością? O czumiście, tak. Są to kradzieże choć na drobna sumy.

Shożczemu z nolażłwością dla maluch, drobnych zndzielni. Nie stwarzamii bli-mala tolerancji wobec przelawaw niuczciwości, jakich lesteamii świadkami na każdym niemal kroku.

Bgr.

Nowiny kulturalne

„BIAŁA PLAMA” JANINY BRONIEWSKIEJ

„Biała plama” — pod takim tytułem ukazała się nakładem Wydawnictwa BOM nowa książka Janiny Broniewskiej, osnuta na sta walki organów bezpieczeństwa z bandami. Książka ta nosi podtytuł: „Opowieść dokumentalna”, gdyż — jak wyjaśnia autorka — wszystkie zawarte w książce fakty nie są fikcją literacką, lecz oparte zostały na autentycznych wydarzeniach — działalności i likwidacji bandy „Wiarusa” na Białostocczyźnie w latach 1951—1952.

Pisząc tę książkę, autorka opierała się na materiałach udostępnionych jej przez funkcjonariuszy UB i KBW. Były to akta śledcze, bezpośrednie rozmowy z bandytami, osadzonymi w więzieniu białostockim oraz „wizje lokalne” w terenie, gdzie toczy się akcja książki. Tylko niektóre nazwiska i nazwy wsi zostały przez pisarkę zmienione.

„10 DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM” NA KRANIE

Leningradzka wytwórnia filmowa „Lenfilm” rozpoczęła prace nad realizacją nowego filmu, którego scenariusz opracowany został na podstawie książki Jehna Reeda, pt. „10 dni, które wstrząsnęły światem”. Film ten ukaże się na ekranach kin radzieckich z okazji 40 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Film reżyseruje jeden z twórców manego filmu „Czapajow” — Borisiej Wasiliew.





WAZNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna - tel. centrala 523, tel. alarmowy - 08.
Pogotowie policyjne - telefon 01.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/3, tel. 22 15, ul. Curie Skłodowskiej - tel. 26-00.

Kino

„Nowa Huta“ - Matka. Seans o godz. 18, 20 i 22.
„Młoda Gwardia“ - Rokossov - nieczynne.
WDK - My z Kronstadt. Seans o godz. 17.30

KOMUNIKAT KINA „NOWA HUTA“

Kierownictwo kina „Nowa Huta“ zawiadamia, że dziś, tj. dn. 19 września, z powodu wstrzymania dopływu prądu nie będą wyświetlane seanse o godz. 14 i 16. Inne zaś seanse (tzn. o godz. 18 i 20) odbędą się normalnie.

Radio

PROGRAM II
na fal 567 mtr.
na dzień 19 bm. (środa)

Program dnia: 5.45, 15.04
Wiadomości: 5.04, 6.00, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.20 Marsze i tańce. 5.31 Gimn. 6.10 Mel. operetkowe. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Organy kinowe. 6.51 Gimn. 7.10 Mel. rozr. 7.36 Piosenki polskie i niemieckie. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muz. tan. 8.36 Koncert solistów. 9.00 „Z piosenka jest nam wesoło“ 9.20 Koncert ork. rozgł. Łódzkiej PR. 10.00 „Złoty Król Jęgodom“ - fragm. pow. K. Głuskiego. 10.20 Muz. dla wszystkich. 11.00 „U przyjaciół“ 11.30 Recital fortepianowy W. Walentynowicza. 12.10 Audycja aktualna. 12.20 Mel. lud. różnych narodów. 12.50 „Pierwsiastki chemiczne, których nie znaleziono“ - gawęda Z. Keckiego. 13.15 Bartok: cztery utwory na orkiestrę. 13.40 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 14.00 „Brzydka senka“ - aud. dla klas I i II. 14.20 Koncert rozr. 15.10 Gomołska: szkice zakarpackie. 15.30 „Błękitna sztafeta“. 16.05 Muz. rozr. 16.45 „KPP w walce o front ludowy“ - pogadanka A. Iłwina. 17.00 Utwory na altówkę. 17.15 Koncert słynnych orkiestr rozr. 1 piosenkarzy. 17.40 „Na warszawskiej fal“ 18.00 Muz. symf. 18.30 Muz. i aktualności. 18.35 Z cyklu: „Klub sześćdziesiątka“ - opow. A. Christie pt. „Foskromienie Cerbera“. 20.23 Kronika sport. 20.35 Lehar: wiazanka walców. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55 Gra ork. pod dyr. J. Cajmera. 22.30 Piosenki czeskie. 22.40-23.00 Koncert symf.

PROGRAM I
na dzień 19 bm. (środa)
Program dnia: 17.00.
Wiadomości: 15.00, 19.00, 21.00, 23.00.

15.10 Pieśni kompozytorów polskich. 15.25 Bizet: symfonia „Carmen“. 16.00 „Z życia Związku Radzieckiego“ 16.30 Rytm i piosenka. 17.05 Utwory fortepianowe. 17.25 Skrzynka ogólna PR. 17.35 Utwory wkręcypowowe. 18.00 „Trzech panów w łódce“ - odc. pow. Jerome Jerome'a. 18.20 Aud. przyrodnicza dr. J. Zabłyskiego. 18.30 Muz. rozr. 19.05 Korespondencja z zagranicy. 19.20 Fragmenty z popularnych orer. 19.45 Audycja dla wsl. 20.00 Światki kompozytorów - M. Miakowski. 21.30 Muz. rozr. 21.55 Audycja literacka. 22.25-22.40 D. c. muz. rozr. 1 tan.

OGŁOSZENIA

Wspólna Spółdzielnia Spożywców w Drawsku z siedzibą w Złocięcu, ul. Krótka nr 2, przyjmie do pracy w plekarni samotylnych PIEKARZY kwalifikowanych. Mieszkanie zapewnione. Placę zgodnie z umową zbiorową. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr w Złocięcu, ul. Krótka 2, piętro, pokój 5. (K-469-0)

STARSZEGO EKONOMISTĘ planowania i sprawozdawczości w dziale zatrudnienia i plac (wynagrodzenie do omówienia na miejscu), 10 BETONIARZY do prefabrykatorów gruzobetonowych, pracowników NIEWYKwalifikowanych poszukuje Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie, ul. Jana z Kolna 7. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Na miejscu stolówka i hotel robotniczy. (K-467-0)

USARZA ze znajomością prac tokarskich i spawalniczych szukają od zaraz Państwowe Zakłady Zbożowe Elewatory w Kolobrzegu. Reflektujemy na się wykwalifikowaną. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej dla pracowników PZZ zatrudnionych w spichrzach. Mieszkanie i teropokojowe zapewnione. Zgłaszać się prosimy w godz. od 8 do 15 w biurze Elewatorów PZZ Kolobrzeg. (K-473-1)

Pracownika na stanowisko KIEROWNIKA Oddziału „Orbis“ w Słupsku przyjmujemy (za pośrednictwem Prez. MRN - Oddz. Zatrudnienia w Słupsku). Wymagane wykształcenie ekonomiczne z kilkuletnią praktyką pracy zawodowej. Podanie z życiorysem składać: PPII „Orbis“ Gdańsk, Pl. Gorkiego 1. (K-474-1)

Rozpoczęła się próba charakterów

P O RAZ siódmy od czasu wyzwolenia rozpoczęła się w ub. niedzielę próba charakterów w Państwowym Liceum Korespondencyjnym w Koszalinie. Stare, czerwone mury rozbrzmiewające od poniedziałku do soboty gwarem dziecięcych głosików, w tę niedzielę wypełniły się zgłolem innym tłumem. Z okolicznych powiatów przychali do Koszalina pracownicy umysłowi, robotnicy, chłopcy, żołnierze. Armia 330 ludzi w różnym wieku, złączona jednym wspólnym celem - chęcią zdobycia średniego wykształcenia. Owocem 7-letniej pracy tej placówki jest 147 świadectw maturalnych wydanych absolutem. Orzynieali je różni lu-

dzie. Starsi i młodzi. Jedni poprzedzali na maturze i w dalszym ciągu pracują w swym zawodzie. Dla innych stała się ona kartą wstępu na wyższe studia. Na początku roku sale wszystkich oddziałów wypełnione są po brzegi, wszystkie ławki są zajęte. Pod koniec roku zwykle sytuacja zmienia się trochę, rzadną szereg. Po prostu nie wszyscy wytrzymują trudną próbę charakterów. Nie każdy potrafi łączyć pracę zawodową z nauką. A uczyć trzeba się do Ambicji grona nauczycielskiego pod kierownictwem dyr. Matysiakiewicza jest, by poziom wiadomości zdobytych przez uczniów nie był niższy niż w normalnych szkołach, a nawet wyższy. Ta szlachetna ambicja poparta jest sumienną pracą Stała dyżury, konsultacje, troska, by słuchacze otrzymali po trzeba pomocy naukowe, interwencje w zakładach pracy, by ich kierownictwa nie utrudniały uczniom nauki - oto treść pracy szczerpłego kolektywu nauczycielskiego. M. in. również



Na zdjęciu sekretarz Prez. Woj. RN dekarule tow. Mikołaj Pracuku Złotym Krzyżem Zasługi.

za oliarną pracę w Liceum Korespondencyjnym tow. Mikołaj Pracuku podczas niedzielnej uroczystości został udekorowany Złotym Krzyżem Zasługi.

Oskarżony o morderstwo nie przyznaje się do winy

W dniu 17 bm. w Sądzie Wojewódzkim w Koszalinie rozpoczęła się rozprawa przeciwko 27-letniemu Czesławowi Szurkiewiczowi. Szurkiewicz oskarżony jest o zabójstwo Jadwigi Stańczak zamieszkałej w Koszalinie przy ul. Młyńskiej 29. Zabójstwo dokonane zostało w nocy 2 stycznia br.

W latach ubiegłych oskarżony był funkcjonariuszem straży więziennej, a po zwolnieniu go pracownikiem MO. Po pewnym czasie również z MO został zwolniony.

Od listopada ub. roku Szurkiewicz zamieszkuje w Krzemiowie, pow. Konin. Często jednak odwiedza Koszalin i Słupsk. Przez nadużywanie alkoholu oraz przy pomocy godnych siebie kompanów stacza się w bagno moralne.

Jadwigę Stańczyk pozbawiono życia przez kilkakrotne uderzenie młotkiem w głowę, a następnie pchnięcie nożem w szyję. Według słów Szurkiewicza denatka była jedną z jego kochanek.

Szurkiewicz w czasie przewodu sądowego odwołał swoje poprzednie zeznania. Zresztą z kilkunastu poprzednich zeznań Szurkiewicza każde jest inne.

Informację z drugiego dnia procesu zamieścimy w następnym numerze. (cz)

Przy ul. Krakusa i Wandy

...odbudowuje się okazały gmach. Mleścić się w nim będzie Wojewódzka Komenda MO.

Termin wykończenia robót przewidziany jest do 30 grudnia br. Tempo robót hamuje brak ludzi do prac wykończeniowych: malarzy, cieśli itp.



Nauczyciel matematyki tow. Edward Pikutowski zwykł mówić do uczniów, że kto nie zna wzorów redukcyjnych z trygonometrii - nie ma prawa chodzić po ulicach Koszalina.

Od siebie możemy dodać, że ten, kogo uczył matematyki tow. Pikutowski na pewno zna wszystkie wzory. Na zdjęciu: tow. Pikutowski prowadzi wykład w kl. VIII.

Kino - to nie tylko rozrywka

Komitet Opowszczenia Wiedzy Rolniczej opracowuje ostatnio program dla dwujęzycznych kin oświatowych, które wyświetlają ciekawe i pozytywne filmy oświatowe i instruktażowe dla rolników. Wydawać by się mogło, że prelegenci wygłaszający odczyty powinni uzgodnić swoje plany pracy z planem kin oświatowych. Mieliby wówczas ujednolicono zadania, a i chłopi skorzystaliby więcej. Pracę ich koordynuje przecież jedna i ta sama komórka. W sprawozdaniach KURW podobno obszernie pisze się o odczytach prelegentów popartych filmami. Ja widziałem odwrotną stronę medalu. W sekcji filmów oświatowo-instruktażowych OZK w Koszalinie pokazano mi długie wykazy - sprawozdania z działalności kin oświatowych w terenie. Ilość mieszkańców wsi uczestniczących w pokazach wahała się każdorazowo wokół liczby 150-200 osób. I wszędzie udział prelegenta zaznaczony jest jakże wymowną i smutną kreślącą oznaczającą po prostu - nieobecność.

Takie traktowanie kin oświatowych powoduje stały spadek frekwencji i operatorzy, aby utrzymać widza, zmuszeni są przeplatować filmy oświatowe kramkami filmowymi i filmami fabularnymi. W rezultacie chłopcy zrażają się do takiego środka propagandy i zaczynają szukać w „kinie“ przede wszystkim rozrywkę. Równie uciążliwą trudnością, na jaką napotyka w swej pracy kin oświatowy, jest brak taboru. Ciepły wyposażenia (aparatura plus taśmy filmowe) dwóch ludzi ruszających w teren dochodzi do 40 kg (!). Ludzie ci muszą dźwigać go na własnych plecach. Istnieje co prawda roz-

porządzenie Prez. Woj. Rady Narodowej o dostarczeniu kinom oświatowym bezpłatnie furmanek, ale jest ono lekceważone.

Kina pracują na starych, zniszczonych aparatach, a w zakładach pracy i wielu świetlicach wiejskich stoją bezużytecznie nowe aparaty projekcyjne. Brak do nich obsługi. Szkolenie zawodowe w zakładach pracy prowadzone w zasadzie jest bez nadzoru i nadzoru nad instruktorami. Czy nie prościej i ekonomiczniej byłoby przekazać aparaty kinom oświatowym?

Ważna jest również rola filmu oświatowego w szkole. Film oświatowy, wpleciony w treść lekcji i ilustrujący temat wykładu prowadzonego przez nauczyciela staje się świetną pomocą pedagogiczną dla wykładowcy - zbliża do ucznia odrywany cząsteczkowo temat, pomaga dziecku poznać świat. Spychany on jest jednak w szkole do roli przykrzej konieczności, narzuconej z góry.

Jaka jest przyczyna marnowania czasu i pieniędzy na bezsensowne wyświetlanie filmów „dla zasady“? Główna winą spoczywa na wydziałach oświaty zarówno przydział wojewódzkiej, miejskiej i powiatowych rad narodowych, jak również na dyrektorach szkół. Ci ostatni otrzymują terminarz wyświetlania filmów na miesiąc z góry. Zamiast należycie rozplanować lekcje w danym dniu - przez swoje niedbalstwo powodują, że wyświetlanie filmów zakłada poważnie normalny tok zajęć w szkołach.

Obecnie sekcja filmów oświatowych i instruktażowych przy OZK w Koszalinie planuje przeprowadzenie pokazów lekcji z filmem oświatowym. Sama sekcja filmu ma być wpleciona w normalną lekcję i spełniać rolę uzupełniającą. Na pokazach tych zademonstruje się kierownikom wydziałów oświaty i nauczycielom, czym powinien być film oświatowy w szkole.

Oto parę trudności, na jakie napotyka w swej pracy sekcja filmów oświatowych i instruktażowych. Prawie wszystkie instancje, do których się zwraca, z reguły nie przychodzi jej z pomocą.

Apelujemy więc do wszystkich „czynników“ aby zainteresowali się zapomnianą po trosze i nie docenianą placówką. (stENZA)

Dalsze izby z nadwyżek biurowych

W wyniku akcji ścieśniania biur i urzędów uzyskano dalsze lokale mieszkalne. Koszalińska Fabryka Mebli posiadając 127 m kw. nadwyżki, przeznaczyła ją na mieszkanie dla swych pracowników. Ponadto uzyskano 2 izby w

Praca na »gapę«

Na szczęście pracy w Koszalinie nie brak. Wolnych etatów jest zawsze więcej niż zgłoszeń, zwłaszcza tam, gdzie wymagane są kwalifikacje.

Więc nie o to czy, ale o to jaką dostanie się pracę martwią się ludzie. Myśli o tym Oddział Zatrudnienia Prezydium MRN. Polityka Oddziału jest taka: najlepszą pracę dostają żywciele rodzin, następnie ci, którzy czekali najdłużej.

Na to wszyscy się godzą. Wszyscy, prócz kadrowych pewnych instytucji. Ci bowiem godzą się na przyjmowanie do pracy tylko swoich znajomych lub tych ludzi, których sobie uprzednio upatrzyli.

Tak jest w Spółdzielni Mechaników Samochodowych, w GS „Samopomoc Chłopska“ i WPHS w Koszalinie.

W praktyce wygląda tak, że zakłady te angażują pracowników, a następnie odsyłają ich, już tylko dla załatwienia formalności do Oddziału Zatrudnienia. Oddział nie zatwierdza tych kandydatów, gdyż ma inne, swoje, bardziej uzasadnione.

Znajomi panów kierowników, pewni już posady, czują się zawiadzeni, zawieszeni w próżni - a przecież to są też żywi ludzie.

I tu ma swoje źródło duża część żalów do Oddziału Zatrudnienia. Po co to?

Czasami bywa tak, że Oddział nie może zmienić decyzji kadrowego zakładu. Wówczas pokrzywdzony jest człowiek, któ-

Komunikat KP PZPR w Koszalinie

Komitet Powiatowy PZPR w Koszalinie zawiadamia wszystkich delegatów wybranych na VII powiatową konferencję sprawozdawczą, że konferencja odbędzie się w dniach 22 i 23 września br. w sali Zarządu Wojewódzkiego ZMP przy ul. Zwycięstwa 6.

Przerwa w dostawie prądu

Zakład Zbytu Energii Elektrycznej zawiadamia mieszkańców miasta, że w dniu 19 bm. od godz. 7 do 18 z przyczyn technicznych zostanie wstrzymana dostawa energii elektrycznej dla następujących ulic: Zwycięstwa (od Kaszubskiej do Estkowskiego), Związku Walki Młodych, Estkowskiego, B. Chrobrego, B. Krzywoustego, Bracha, Dąbrowski, Grunwaldzka (od Zwycięstwa do Spółdzielczej).



Dość pogodnie. Rano mgliście, później wzrost zachmurzenia. Temperatura nocą od 4-7 st., dniem do 15 st. C.

Wiatry z kierunku północnego o szybkosci 2-4 m na sek.

Jeszcze jeden pokaz modeli

20 bm. Centrala Odzieżowa w Koszalinie (przy ul. Zwycięstwa 231) organizuje pokaz modeli posiadanej w magazynie odzieży. Uczestniczyć w pokazie mają zapotrzebowani z 4 powiatów: koszalińskiego, kolobrzegskiego, świdwińskiego i białogardzkiego, które centrala ta zobowiązana jest zapatrzywać w towar.

Szkoda, że pokaz ten będzie miał charakter zamknięty, i nie zostanie udostępniony dla publiczności.

A może jednak udałoby się zorganizować taki pokaz również i dla bezpośrednio i naj-

bardziej chyba zainteresowanych tj. dla szerokich rzesz odbiorców? B. F.

Coraz więcej pielęgniarek w naszym województwie

W niedzielę 18 bm. odbyła się w szkole PCK przy ul. Świerczewskiego uroczysta promocja 47 nowych pielęgniarek.

Na uwagę zasługuje fakt, że z dniem 1 października szkoła ta przekształca się w dwuletnią szkołę pielęgniarską.

Umożliwi to zdobycie absolutem uprawnienia pielęgniarskiego I stopnia. Dzięki temu, zwolnione one będą od dotychczasowych egzaminów państwowych, które do tej pory obowiązywały po dwuletniej praktyce.

U NASZYCH przyjaciół

PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY RUROCIĄGU NAFTOWEGO W BULGARII

Wkrótce rozpocznie się w Bułgarii budowa pierwszego rurociągu naftowego, który połączy bogate złoża naftowa Dobrudża (północno-wschodnia Bułgaria) z portem Stajin. Długość rurociągu wynosić będzie 150 km.

POMOC PRZY BUDOWI ELEKTROWNI

Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Rumunia i Węgry udzieliły Chinom pomocy w budowie 18 nowych elektrowni.

Na przykład wielka elektrownia w Szanghaju budowana jest m.in. w oparciu o pomoc Czechosłowacji. NRD współpracuje z Chinami pomagając im w budowie elektrowni w Czingczau.

POD MOSKWA POWSTANA MIASTA-SATELITY

Na wystawie techniki budowlanej w Moskwie zwraca uwagę makleta zabudowy podmiejskich okolic Moskwy. W najbliższej przyszłości powstaną tam kilka niewielkich miasteczek-satelitów, które odciążą Moskwę przez budowanie dzielnic mieszkalnych i przeniesienie szeregu zakładów przemysłowych.

Nowe miasteczka położone w malowniczych okolicach obliczone są na 30-40 tys. mieszkańców. W osiedlach nie będzie wielkich bloków mieszkalnych, ale małe jednorodzinne domki oddzielone ogrodami. Ruch uliczny sprawowany zostanie do minimum. Przez środek osiedla przechodzą główne trasy, łączące miasteczko z szosą lub najbliższą stacją kolejową. Wszystkie budynki użytkowe (publiczne i sklepy) umieszczone będą w centrum osiedla, szkoły i przedszkola natomiast w pobliżu lasów i pól.

NOWY KOMBINAT WŁÓKIENNICZY W CHINACH

W pobliżu Sianu — największego miasta w północno-zachodnich Chinach — buduje się nowy kombinat włókienniczy obliczony na 300 000 włócznie i 8000 warsztatów tkackich. Będzie to drugi tego typu zakład w Chinach. W skład kombinatu wchodzi 4 przedsiębiorstwa, fabryka i inne obiekty. Zakład będzie wyposażony w urządzenia i maszyny produkcji chińskiej.

ELEKTRYFIKACJA BULGARII

Przed wywołaniem Bulgarii zamawiała jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem produkcji energii elektrycznej. Na 1 mieszkańca przypadało zaledwie 44,5 kilowatogodziny prądu w ciągu roku.

W okresie ostatnich 10 lat noważyła wielkie elektrownie: „Republika”, im. Stalina, „Marica-3”, elektrownie wodne: „Rozca — 1 i 2”, „Stara-Zagora” i im. Stalina, zbiorniki wodne: im. Aleksandra Stambolijskiego, im. Geor. Dymitrowa, im. Wasyla Kolarowa, „Studena” i „Kalin”.

W roku bieżącym uruchomiono nowe elektrownie wodne: „Pasarel”, „Kokallane” i „Byrzela”. Roczna produkcja energii elektrycznej wynosi obecnie przeszło 2 miliardy kilowatogodzin, a na 1 mieszkańca przypada teraz blisko 300 kilowatogodzin. W ostatnich kilku latach zelektryfikowano ponad 600 spódzielnic produkcyjnych.

Do dnia 9 września 1944 roku ludność zaledwie 784 osiedli korzystała z prądu elektrycznego, obecnie zaś w kraju istnieje 3200 zelektryfikowanych miejscowości.

Budapeszteńskie rapsodie

KIEDY jakiś tydzień temu wróciliśmy z Mohaosa, miejscowości słynnej z największej klęski Węgrów w wojnie z Turkami i z corocznych wylewów Dunaju, mój milczący na ogół tłumacz węgierski spytał ni stąd ni zowąd: „Czy w Polsce interesują się naszą muzyką? Mam na myśli choćby zbliżający się festiwal budapeszteński. I niech mi pan powie, co przeciętny Polak wie o Bartoku?”

Pytanie dość charakterystyczne. Węgry — jak to zdołalem zaobserwować — na dwie rzeczy są szczególnie uczuleni. Biada komuś, kto nie wie kim jest Puskas — najlepszy węgierski napastnik; i biada komuś, kto nie wie kim jest Liszt i Bartok, kto ośmieliłby się nie wiedzieć o muzykalności Węgrów i ich wkładzie w muzykę świata. Rzecz inna, że, będąc w Budapeszcie we wrześniu r.b., o tym ostatnim niesposób zapomnieć. Wielki festiwal muzyczny, który rozpoczął się tu 10 września konkursem lisztowskim, a na który składa się ponadto konkurs Beli Bartoka, jest wydarzeniem zbyt głośnym, by można je było przeczyć.

W tym roku, jak wiadomo, przypada 70 rocznica śmierci wielkiego kompozytora węgierskiego, Franciszka Liszta, oraz 75 rocznica urodzin jednego z najznakomitszych kompozytorów wschodnioeuropejskich, Węgry, Beli Bartoka. Z okazji tych rocznic odbywa się obecnie festiwal, na który składa się bez mała miesiąc koncertów w budapeszteńskiej Akademii Muzycznej. Tuż po zakończeniu konkursu fortepianowego Liszta, 25 września rozpocznie się konkurs Bartoka, który potrwa do początku października. Wielka uczta dla muzycznego świata Węgier, i nie tylko zresztą Węgier.

Konkurs fortepianowy Liszta ze względu na swój program, warunki uczestnictwa, rolę, jaką ma do odegrania, wreszcie swoją atmosferę — bardzo przypomina nasz Konkurs Chopinowski. Prawo uczestnictwa w nim mają pianiści w wieku do 30 lat. Jest to więc wielki egzamin młodych talentów z opanowaniem genialnego i trudnego zarazem dzieła muzycznego wielkiego Ferencza — jak nazywają Liszta na Węgrzech. Na konkursie reprezentowanych jest 20 krajów. W tym oczywiście, najliczniej gospodarze — aż 14 pianiści. Francja przysłała 7 reprezentantów, Związek Radziecki i Anglia — po 4, Argentyna, Austria, Czechosłowacja, Grecja, Chiny, NRF — po 2, Polska i pozostałe kraje po 1.

Oczywiście zapytywałem sam siebie i zapytywałem ekipę polską Węgry — dlaczego występujemy w tak skromnym gronie? Muszę wyznać, że będąc obecny na wieczorze zapoznawczym uczestników konkursu, bardzo przykro, jak zresztą również inni polscy goście, odczułem pełne zawodu słowa Węgrów: „Polska, słynąca z tylu młodych talentów muzycznych — i tylko jeden uczestnik takiej imprezy?” Doprawdy, trudno uwie-

żyć, że nie wychowaliśmy więcej narybku lisztowskiego, niż jedną — Krystynę Domaszowską. Ale dodać trzeba, że w tym samym czasie kilku naszych młodych pianistów uczestniczy w konkursie w Berlinie, Genewie i Vercelli.

Strona organizacyjno-programowa konkursu bardzo przypomina Konkurs Chopinowski. Przewidziane są dwa etapy eliminacyjne, w których uczestnik gra 3 dowolnie wybrane utwory, wśród nich — jedną rapsodię oraz jeden utwór z towarzyszeniem orkiestry. Jury składać będzie z wybitnych pedagogów i pianistów, wśród których widzieliśmy między innymi prof. A. Goldenwoizera (ZSRR), Monique de Bruchellerie (Francja), Imre Ungara i Annie Fischer (Węgry); Polskę reprezentuje w jury Jan Ekier.

Złożyło się tak, że Polka grała już pierwszego dnia, zaraz po otwarciu konkursu. Nie wiem czy dlatego tylko, że był to dzień otwarcia, czy dlatego, że grała Polka (a sentyment Węgrów do Polaków jest znany), faktem jest, że sala była nabitą do ostatniego miejsca, a przyjęcie zgotowane przez publiczność Krystynie Domaszowskiej — niezwykle gorące. W kuluarach jeszcze długo po występie polskiej pianistki mówiono o jej doskonałej technice, o głębokim wyczuciu, niezwykle trafnej interpretacji poszczególnych utworów. Zwraca się przy tym uwagę, że wybrane przez Domaszowską utwory — XII Rapsodia, Etiuda „Szum lasu” i Etiuda Transcendentalna należą do trudniejszych utworów Liszta. Dużo, rzecz jasna, mówi się też o szansach naszej pianistki. Ale daleka jeszcze droga do finału.

Przy całym jednak zainteresowaniu konkursem Liszta — czego drobnym tylko wskaźnikiem może być to, iż brak od dawna w sprzedaży biletów na koncerty — jeszcze większe bo daj zainteresowanie budzi festiwal Beli Bartoka. Ten największy po Liszcie kompozytor węgierski, cieszy się dziś na Węgrzech ogromną popularnością. Niemal że dziecko w wieku szkolnym potrafi tu odpowiedzieć, kto jest autorem „Szóstego kwartetu” czy koncertu na perkusję i celeste, i kto powiedział, że nie chce by żaden pomnik, żadna ulica i plac nie zostały nazwane jego imieniem tak długo, jak długo ulice budapeszteńskie nosić będą imiona faszystowskich tyranów i morderców.

Bela Bartok wyrósł z ludu, był z nim związany niezwykle mocno. Choć dziś jeszcze przez wielu uważany jest za trud-

go i nierozumianego, przeżywa dziś swój renesans, i to — jak wiemy — nie tylko na Węgrzech. Festiwal poświęcony temu kompozytorowi, niewątpliwie, jeszcze bardziej upowszechni dzieło człowieka, związanego całym swym życiem i pracą ze swym narodem. Człowieka, który powiedział: „Ponad wszelkie niezgody i nieprzyjaźni, narody muszą poczuć się braćmi. Braterstwo ludów — to idea, której pragnę służyć moją muzyką”.

Wydaje się, że nie można znaleźć lepszego hasła również dla obecnego konkursu i festiwalu. Są one wymownym dowodem tego, o czym się tak często mówi: że kultura — a więc i muzyka — służy zbliżeniu narodów i ludzi, służy między narodowemu braterstwu.

Kiedyś wracali z Mohaosa, mój tłumacz — milczek — jak się okazuje słuchacz Akademii Muzycznej i asystent muzykologii — powiedział: „Muzyka — to rzecz wielka — nie zawsze doceniana jako instrument zbratania między ludźmi. A czy jest na świecie lepszy bardziej zrozumiały język niż język muzyki? Poprzedni konkurs lisztowski odbył się w 1933 roku. Czas wielkiego muzycznego zamknięcia zbliża się z okresem faszystacji, szwini i barbarzyństwa wojennego — przynajmniej u nas, na Węgrzech. Dziś muzyce przywraca się jej pełny głos. Miejmy nadzieję, że głos ten już nie zamilknie...”

K. DRZAZGOWSKI

Zmiana terminu indywidualnych mistrzostw Koszalina w szachach

Rozpoczęcie rozgrywek o Indywidualne mistrzostwo Koszalina w szachach miało nastąpić dnia 18 bm.

Ze względu jednak na małą ilość zgłoszeń zawodników organizatorzy turnieju postanowili przesunąć termin otwarcia mistrzostw na dzień 25 września. Jednocześnie przypominamy wszystkim uczestnikom, że planowany czterdzielnik nie będzie rozgrywany. Przewiduje się odbycie tylko półfinału i finału.

Ci zawodnicy, którzy w ub. roku grali w finale w tegorocznych mistrzostwach od razu rozegrają partie w półfinale. Z tego względu winni stawić się w dniu rozpoczęcia mistrzostw.

Organizatorzy przyjmują nadal zgłoszenia. Można składać je w ZW TPP-R w Koszalinie.

SPORT

Doskonałe wyniki na mistrzostwach Rumunii

Ostatni dzień rozgrywanych w Bukareszcie międzynarodowych mistrzostw Rumunii przyniósł kilka doskonałych wyników. Najlepszym z nich jest rezultat zawodnika holenderskiego Vissera, który w skoku w dal wynikiem — 7,98 pobił rekord Europy, należący od 1937 roku do Niemca Longa. W konkurencji tej padły jeszcze dwa rekordy krajowe. Zdobywca drugiego miejsca Polak Grabowski wynikiem 7,68 poprawił o 1 cm należący do niego rekord Polski. Zawodnik radziecki, Fiedosiejew, który z takim samym wynikiem jak Grabowski zajął trzecie miejsce, ustanowił rekord ZSRR.

wych wyników uzyskanych na tym dystansie. Zacięty pojedynek stoczyli zawodnicy w rzucie młotem. Polak Rut był już blisko zwycięstwa, ale reprezentant ZSRR Samocwielow w jednym z ostatnich rzutów uzyskał doskonały wynik — 65,03 i zwyciężył. Rut zajął drugie miejsce — 62,55.

Spartakiada łącznościowców

W ub. tygodniu odbyła się w Olszynie III Ogólnopolska Spartakiada Łączności z udziałem ok. 800 zawodników.

Na spartakiadzie startowali również łącznościowcy województwa koszalińskiego — pracownicy „Ruchu”, listonosze. Ekipa nasza nie odegrała większej roli na zawodach. W końcowej klasyfikacji zajęła 15 miejsce. Ogólna punktacja przyniosła 1 miejsce łącznościowcom Stalinozromu, przed Bydgoszczą i Krakowem

(czb)

Siostry Krasowskie strzelają

Na mistrzostwach strzeleckich LZS w Białogardzie miłą niespodzianką sprawiły kobiety. Używały one wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów województwa oraz zdobyły dwie I klasy sportowe.

zawodniczka z PW-14 uzyskała 30/500 zdobywając minimum na I klasę sportową.

Postarały się o to: Ł. Krasowska z Lulewic, która z kbks-5 w pozycji leżącej osiągnęła 370 pkt., a w kbks-4 miała 533 pkt. Drugą rekordzistką została Tabaczynska z Białogardu w konkurencji kbks-5 (pozycja kłęcząca), która „wystrelała” 357 pkt.

Zawodnicy polscy przejechali trasę bardzo pomyślnie. Jedynym pechowcem był Kupczyk jadący w zespole klubowym AMK Warszawa. Miał on defekt instalacji elektrycznej. Spóźnił się na punkt kontrolny i „zarobił” 3 pkt. karnych. Pozostali Polacy przejechali trudną trasę bezbłędnie.

Bardzo dobrze wypadła na tych zawodach nieznaną dotąd H. Krasowska — siostra nowokreowanej mistrzyni. Ta młoda

rozpoczęła

Siatkarze Rymania zwycięzili na mistrzostwach LZS w Kołobrzegu

Osiem zespołów LZS walczyło ub. niedzieli w Kołobrzegu o tytuł mistrza powiatu swego zreszczenia w siatkówce męskiej.

Klasa C pow. koszalińskiego

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Rymania — 6 pkt., przed Siemysłem — 5 i Karlinem — 4 pkt.

Pilkarze klasy C powiatu koszalińskiego rozegrali XXI rundę spotkań mistrzowskich. Po tej kolejce tabela przedstawia się następująco:

Gwardia Koszalin	23:7	82:21
LZS Bobolice	22:10	38:31
LZS Mielno	20:10	41:25
Polonia Koszalin	18:10	43:29
Bałtyk Koszalin	16:16	40:32
LZS Konikowo	16:14	48:42
Sparta FM Koszalin	16:14	42:42
LZS Mścice	14:18	27:47
LZS Naclaw	13:18	41:47
LZS Bleskierz	9:23	31:53
Orzeł Sianów	6:27	19:45

L.G. KAMINSKI

CZERWONY SOKÓŁ

Ciągnie parę tyków i krztusi się, ale medyk jest nieustraszony: nie odchodzi od łoża, póki choć kropla w kubku. Wreszcie koniec tych męk — odstępują w tył.

Elżbieta winna poprawić pościel. Podchodzi wolno do rannego, na palcach, jakby każde głośniejsze stąpnięcie miało mu boleść sprawić. „Boże mój, przecież on coś mówi!” Pochyla się nad błądzą twarzą ukochanego miotającego się w mgnieniu i słyży teraz wyraźnie: „Elżbieta... Elżbieta...” Łzy płyną jej po policzkach, pierśią wstrząsa bezgłośnie płacz. Ma jeszcze tyle przytomności umysłu, że odchodzi do sąsiedniej komnaty, aby swym wzruszeniem nie wzbudzić złych domysłów wśród medyków i dworzan. Tam dopiero, wtulwszy lico w dłoń, daje upust nagromadzonej w sercu żalosci.

Więć o tragicznym wypadku księcia rozeszła się z chyżością wstającego światu po całym kraju, budząc niepokój i trwogę. Ponieważ jego wielbność ksiądz biskup Marinus, metropolita Pomorza, nie zarządził powszechnych modłów o zdrowie władcy — lud sam zbierał się po kościołach i zakupywał msze uroczyste na intencję wyzdrowienia Piastowicza. Widmo jego bezpotomnej śmierci bląkało się pod słomianymi strzechami, w drewnianych domkach przedmieść i kamienicach rynkowych. Ono to śledziło obrady rad miejskich i podśuchiwało szeptem na zamkowych krużgankach. Było wszędzie. Niedawne dzieje ostatniej wojny brandenburskiej odświeżał lu-

dzie na nowo, a co gorliwsi sposobili się do bojów. Rycerstwo domagało się zwolania stanów, młodzież szlachecka ciągnęła ochotniczo w szeregi drużyny książęcej. W Wologoszczy tłum wdarł się do ratusza i zmusił panów rajców do wyjścia na balkon. Powitano ich okrzykami: „Nie damy elektorowi Pomorza!” W Szczecinie rozeszły się pogłoski, jakoby ludzie Albrechta napadli na Bogusława; rozwieśczone pospólstwo ruszyło hurmem do portu i jego wyłapywać kunców brandenburskich, śmiercią grożąc. Uszli z życiem tylko dlatego, że w porę schronili się na okręty i natychmiast kazali podnosić kotwice.

Dziesięć dni Bogusław walczył ze śmiercią. Rankiem dnia jedenastego po raz pierwszy spojrzal wokół przytomnie i zażądał wody, Elżbieta, która czuwała we dnie i w nocy przy książęcym łożu podała mu kubek lodowatego płynu drżącymi z radoznego podniecenia palcami. Podziękował spojrzaniem; kiedy później krzątała się po izbie, wodził za nią wzrokiem człowieka, który odzyskał ukochaną istotę, uważaną dotąd za straconą. W końcu wymówił cicho jej imię: — Elżbieta.

Gdy podeszła doń ujął ją za rękę gorącą dłoń. — Jak dobrze, że jesteś... przy mnie, Elżbieta, niech zaraz... przyjdzie Kleist... i Misław... i Schulen... — Medycy nie zezwalają, miły mój! — Zaraz... niech po nich poślą... Urwał osłabiony. Widząc, że Elżbieta

waha się jeszcze, wskazał jej głową drzwi.

Chwilę później wymienieni siedzieli obok łoża i swe zatroskanie usiłowali pokryć wymuszonymi uśmiechami. Książę nie dał się jednak zwieść. — Mówcie... o wszystkim. Nie lgać. Prawda... nie zaszkodzi, mi, nic już mi... nie zaszkodzi...

Spojrzał po sobie zdumieni Jego przenikliwością. Rzeczywiście, o wielu przykrych sprawach nie chciał księciu donosić, aby gwałtowne podniecenie nie zaszkodziło osłabionemu organizmowi. Medycy zabronili mu przecież prowadzenia rozmów, a tym bardziej debat z dostojnikami państwowymi. Nic więc dziwnego, że Misław chrząknął kilkakrotnie i w zakłopotaniu wąsami ruszał jak żuk, nim zdecydował się na zabranie głosu.

— Stronniczy Brandenburgi! leć podnieśli. Zwolnij się tajemnymi pismami i oręź sposobia.

— Kto? Kto przywódcą? — Nie wiem jeszcze, książę. Wczoraj moi ludzie przywieźli takowe wieści. Kazalem śladów szukać i listy przejmować. Wiadomo tylko tyle, że zamek w Pezinie część spiskowego rycerstwa obrala za miejsce spotkań.

— Więc Berndt Molzan! Tak się ten zbój za łaskę odplaca?!

— Nie uoń się, synu — zmitygował go kanclerz Grzegorz Kleist. — I leż spokojnie, bo nie usłyszysz więcej ani słowa.

Bogusław dyszał ciężko. Wzrokiem przesuwal po twarzach swych druhów, jakby chciał odgadnąć ich myśli. Kleist wstał i okrzyknął kilkakrotnie pokój czaplim chodem. Ubrany był jak zazwyczaj: w obcisłe płudy oraz kusą pelerynę. Gestykulował zawzięcie. Naradziwszy się sam z sobą, pochylił lysinę nad łożem.

(c. d. n.)



Na zdjęciu: ulica w Targu — Mures (Rumunia).
Fot — CAF